

# poradnik BIBLIOTEKARZA

Listopad

11/1999

- Komu potrzebna jest dziś biblioteka powiatowa?
- Zmiany w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych
- W 150 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina.  
Montaż słowno-muzyczny



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

INDEKS 369594

ISSN 0032-4752



**JEDYNY KOMPUTEROWY  
PROGRAM BIBLIOTECZNY**

**zalecany przez  
Ministerstwo Edukacji Narodowej  
dla bibliotek szkolnych**

**- w zestawie zalecanych środków  
dydaktycznych nr 0140**

**WYKONANY SPECJALNIE  
DLA BIBLIOTEK SZKOLNYCH**

**POSIADA WSZYSTKIE FUNKCJE  
POTRZEBNE W BIBLIOTECE SZKOLNEJ**

**PONAD 1300 SZKÓŁ KORZYSTA  
Z PROGRAMU**

**UWAGA!**

**NOWY ADRES:**

**81-340 Gdynia ul. Hryniewickiego 10  
tel./fax (058) 661 15 83, 620 39 53  
e-mail: mol@mol.com.pl**

**MOL** Sp. z o.o.



**VULCAN**

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE

**51-657 Wrocław, ul. Kazimierska 15  
tel. (071) 348 01 01, fax (071) 348 01 03**

# Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 11 (596), 1999

## W NUMERZE

- Od redaktora 2
- PROBLEMY ● DOŚWIADCZENIA ● OPINIE
- Lucjan Biliński** 3 Komu potrzebna jest dziś biblioteka powiatowa?  
**Anna Majcher** 6 Biblioteki powiatowe w świetle monitoringu  
**Marcin Drzewiecki** 7 O kształceniu bibliotekarzy nowego stulecia. Uwagi własne  
**Lucjan Biliński** 10 Zmiany w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych
- RELACJE
- Anna Paszek** 13 80 lat Centralnej Biblioteki Wojskowej
- RECENZJE
- 15 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!  
(oprac. *J. Chruścińska*)
- KSIAŻKA
- Salon Wydawców* 16 Milion czytelników w Klubie „Świat Książki”  
(oprac. *J. Chruścińska*)
- Świat książki dziecięcej* 17 Zaprzyjaźnijcie się z Mysią  
**Lidia Błaszczyk** 17 Coś mrocznego  
**Ewa Gruda** 18 Czy Tabu — to „tabu”  
**Izabela Kiełtyk**
- BIBLIOTEKA ● ŚRODOWISKO
- Roman Ławrynowicz** 19 Europejska współpraca Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie
- WARSZTATY CZYTELNICZE
- Danuta Orzeł** 22 W 150 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina. Montaż słowno-muzyczny
- Asertywność w bibliotece* 27 Zmiana, sens i stres  
**Lidia Bit**
- Z żałobnej karty* 29 Jadwiga Kurowska (1948-1999)  
**Ewa Sklenarska** 29 W sprawie połączenia WBP w Katowicach z Biblioteką Śląską  
*Czytelnicy piszą...* 31 Kto dąży do likwidacji? (*Z. Żmigrodzki*)
- INFORMACJE ● KOMUNIKATY ● DONIESIENIA 32

# droży czytemicy

W numerze listopadowym (pojubiluszowym) wracamy do szarej (mniej barwnej) rzeczywistości bibliotekarskiej — do problemów, które nas otaczają, do spraw, które wymagają rozwiązania czy refleksji.

W początkach polskiej jesieni miały miejsce ważne dla bibliotekarstwa publicznego konferencje. Dwie pierwsze odbyły się z inicjatywy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich:

- „Biblioteki powiatowe '99. Pierwsze doświadczenia i wnioski”. Jedlnia k. Radomia (20-22.09.1999 r.);
- „Informacja elektroniczna a prawo autorskie”. Warszawa (30.09-1.10.1999 r.).

Trzecią, o charakterze międzynarodowym, zorganizowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie w ramach programu PLACCAI pt. „Biblioteki publiczne jako centra kultury i informacji”. Stare Jabłonki k. Olsztyna (29.09-1.10.1999 r.).

W niniejszym numerze „Poradnika” nie zamieszczamy bezpośrednich relacji z owych porad, ale problematyka poruszana w trakcie tych spotkań znajduje odzwierciedlenie w kilku artykułach. Polecam teksty Lucjana Bilińskiego „Komu potrzebna jest dziś biblioteka powiatowa?” oraz „Zmiany w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych”, Anny Majcher „Biblioteki powiatowe w świetle monitoringu” i Romana Ławrynowicza „Europejska współpraca Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie” z cyklu „Integracja z Unią Europejską”.

Pod koniec pierwszego roku wdrażania reformy administracyjnej kraju proces tworzenia bibliotek powiatowych nie został zakończony, a nawet nie osiągnął półmetka. W 366 powiatach powstały zaledwie 44 biblioteki powiatowe. W tej sytuacji istotne jest pytanie — czy biblioteki powiatowe są potrzebne? Jakie czynniki wstrzymują proces ich tworzenia — nikłe zainteresowanie samorządów lokalnych, brak odpowiednich środków finansowych, poparcia władz państwowych i organizacji zawodowych? A może brak sprecyzowanej wizji takiej placówki na przełomie wieków? Na te i inne pytania czytelnik uzyska odpowiedź w artykule L. Bilińskiego, w którym autor proponuje wykorzystanie istniejącego potencjału w postaci „dobrze prowadzonych miejskich bibliotek publicznych”.

Istotna obecnie dla bibliotekarzy (wiele bibliotek wydaje książki i czasopisma) jest problematyka prawa autorskiego. Wkrótce obowiązywać będzie nowa ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. L. Biliński omawia najważniejsze zmiany w ustawie, pod kątem potrzeb bibliotek, ośrodków informacji i dokumentacji naukowo-technicznej — instytucji udostępniających kserokopie artykułów, fragmentów książek czy innych utworów. Istnieje potrzeba podniesienia świadomości bibliotekarzy w zakresie prawa autorskiego, tak aby nasza grupa zawodowa mogła być opiniodawcami przy jego tworzeniu.

Jak doszło do nawiązania współpracy Książnicy Olsztyńskiej i innych bibliotek publicznych województwa warmińsko-mazurskiego ze Szwecją i bibliotekami szwedzkimi w ramach programu PLACCAI, którego celem jest uaktywnienie polskich bibliotek poprzez poszerzenie ich funkcji o centra kultury czytelnik dowie się z artykułu Romana Ławrynowicza. Uczestnicy międzynarodowej konferencji w Starych Jabłonkach k. Olsztyna ze Szwecji, Rosji, Estonii, Litwy, Łotwy, Luksemburga, Niemiec i Polski, przekonani o doniosłej roli bibliotek publicznych w demokratyzacji życia państwowego sformułowali Apel do władz wszystkich szczebli, występując o zapewnienie bibliotekom publicznym odpowiedniego statusu oraz warunków materialnych do gromadzenia i udostępniania dziedzictwa kulturalnego a także wspomagania procesu kształcenia ustawicznego. Pełny tekst Apelu oraz relacja z tej interesującej konferencji będą zamieszczone na łamach najbliższych numerów „Poradnika Bibliotekarza”.

Czytelników zainteresowanych anonowanym wcześniej artykułem Anny Marii Krajewskiej pt. „Biblioteki publiczne usytuowane na terenie szkół” bardzo przepraszam (Autorkę również). Niestety z przyczyn obiektywnych tekst zamieścimy dopiero w nr 12.

Życzę udanej lektury.

Jadwiga Chruscińska

**Nie zapomnij o prenumeracie!**



## Komu potrzebna jest dziś biblioteka powiatowa?

LUCJAN BILIŃSKI

### Powrót do historii

Ktokolwiek zna historię bibliotekarstwa publicznego, ten bezbłędnie odpowie, że do 1975 r. najsilniejszym ogniwem sieci bibliotek publicznych była biblioteka powiatowa. Był to główny filar tej sieci, bez którego nie wyobrażano sobie właściwego jej funkcjonowania. Biblioteka powiatowa realizowała zakup i opracowanie zbiorów dla wszystkich bibliotek publicznych w powiecie, prowadziła centralny katalog zbiorów dla sieci powiatowej, planowała i egzekwowała środki finansowe na prowadzenie bibliotek terenowych, prowadziła politykę kadrową, starając się o obsadę placówek bibliotecznych profesjonalistami, organizowała doszkalać i doskonalenie pracowników bibliotek. Jej instruktorzy na miejscu udzielali rad fachowych, pomagali w skonstruowaniu i selekcji zbiorów, a jak trzeba było to — także w zakupie mebli, opału na zimę. Kontrolowali działalność podległych jej bibliotek z wyciągnięciem wniosków personalnych włącznie. Jeśli biblioteka powiatowa dobrze funkcjonowała i wykonywała swoje powinności, to właściwie dla wojewódzkiej biblioteki publicznej nie pozostawało nic do zrobienia. Ta ostatnia mogła sprawować tylko ogólny nadzór nad bibliotekami terenowymi i troszczyć się, aby dobrych dyrektorów bibliotek powiatowych nie zamieniono na osoby bliskie miejscowym władzom politycznym i administracyjnym, ale pozbawione wiedzy fachowej.

Tego, że biblioteki powiatowe były ważne, dowiódł rok 1975, kiedy nastąpiła likwidacja powiatów, a za nią bibliotek powiatowych. Wtedy zaszła konieczność stworzenia ich namiastek w postaci bibliotek rejonowych lub oddziałowych, które funkcjonowały z różnym powodzeniem nawet — w niektórych województwach — do 1990 r.

Tak było w przeszłości, która obecnie stała się odległą i już zupełnie nierealna w nowej rzeczywistości.

### Konsekwencje zmiany statusu bibliotek publicznych

W 1990 r. rozbudowano samorząd na stopniu gminy. Ich reprezentanci tworzyli sejmiki wojewódzkie, złożone z delegatów wybranych przez gminy w liczbie zróżnicowanej, zależnej od liczby mieszkańców tych jednostek. Taki stan prawny utrzymał się do 31 grudnia 1998 r.

Gmina stała się jednostką zasadniczego podziału terytorialnego państwa. Jej mieszkańcy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową. *Gmina posiada osobowość prawną i wykonuje zadania publiczne w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność.* Należą do niej wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, w tym zadania w sferze kultury — dotyczące prowadzenia bibliotek samorządowych.

Zgodnie z zapisami ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym *do zadań własnych gminy, mających na celu zaspokojenie potrzeb zbiorczych wspólnoty należą sprawy kultury, w tym bibliotek komunalnych i innych placówek upowszechniania kultury*, natomiast art. 7 ust. 2 tej ustawy uściśla, iż zadania własne gminy uregulowane ustawowo (a więc i dotyczące bibliotek) mają charakter obowiązkowy.

Konsekwencją tych przemian ustrojowych była zmiana statusu wszystkich bibliotek publicznych z państwowych na samorządowe, z wyjątkiem wojewódzkich bibliotek publicznych, które do 31 grudnia 1998 r. były państwowymi instytucjami kultury, a od 1 stycznia 1999 r. stały się instytucjami kultury samorządów województw.

W 1999 r. wypełniono istniejącą od 1990 r. lukę w budowie pełnej struktury samorządowej na szczeblu gminy, powiatu i województwa.

Do tych zmian dostosowano zapisy ustawy z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, w których określono zadania dla biblioteki gminnej, powiatowej i wojewódzkiej.

Spowodowało to prawdziwe trzęsienie ziemi w grupie bibliotek wojewódzkich, które nie tylko z dniem 1 stycznia 1999 r. musiały zmienić status z państwowych na samorządowe, ale ich liczba została zredukowana z 49 do 18 (na razie).

Przewidywano, że moment przejścia szkół przez samorządy będzie początkiem trudnych czasów dla bibliotek. Sądono, że wydatki klasy samorządowej zwiększą się wówczas, na czym ucierpią biblioteki publiczne. W niektórych przypadkach potwierdziło się to, ale generalnie przewidywany kataklizm nie dotknął bibliotek publicznych poniżej stopnia wojewódzkiego.

Sytuacja z bibliotekami wojewódzkimi powoli się porządkuje, natomiast wielką niewiadomą są nadal biblioteki powiatowe, które powinny zaistnieć już od 1 stycznia 1999 r. Zbliża się koniec tego roku, a tylko w niektórych powiatach zostały one powołane. Można stąd wyciągnąć wniosek następujący: skoro do tej pory ich nie ma, to może nie są one potrzebne? Przypomnijmy, że w 1975 r. ich zmienioną formę (biblioteki rejonowe, oddziałowe) wymusiło samo życie, teraz natomiast bardzo trudno je powołać, chociaż istnieją ustawowe umocowania biblioteki powiatowej. Ciągłe monitorujemy ich powoływanie, organizujemy konferencje im poświęcone<sup>1</sup>, a efekty są raczej mierne. Odpowiedzmy więc na pytanie, jakie są przyczyny takiej sytuacji? Wydaje się, że jedną z nich jest niewłaściwe rozumienie przepisów ustawy o bibliotekach.

### Nadinterpretacja prawa

W art. 19 ust. 3 znowelizowanej ustawy z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach zawarte jest następujące postanowienie: *Powiat organizuje i prowadzi co najmniej jedną powiatową bibliotekę publiczną*. Jest tu zawarty program na wyrost, bo dobrze będzie, jeśli w każdym powiecie będzie tylko jedna biblioteka powiatowa. Zorganizowanie i prowadzenie biblioteki powiatowej, spełniającej zadania określone w art. 20a, jest możliwe jedynie przez powierzenie takiej funkcji miejskiej bibliotece publicznej działającej najczęściej w stolicy powiatu.

Przypomnijmy, że do zadań biblioteki powiatowej należy:

1. *gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych służących obsłudze potrzeb informacyjnych, edukacyjnych i samokształceniowych, zwłaszcza dotyczących wiedzy o własnym regionie*

<sup>1</sup> W dniach 20-22 września 1999 r. odbyła się w Jedlni Letnisko k. Radomia ogólnopolska konferencja pt. *Biblioteka powiatowa '99. Pierwsze doświadczenia i wnioski*, zorganizowana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu.

*oraz dokumentujących jego dorobek kulturalny, naukowy i gospodarczy;*

2. *pełnienie funkcji ośrodka informacji biblioteczno-bibliograficznej, organizowanie obiegu wypożyczeń międzybibliotecznych, opracowywanie i publikowanie bibliografii regionalnych, a także innych materiałów informacyjnych o charakterze regionalnym;*
3. *udzielanie bibliotekom pomocy instrukcyjno-metodycznej i szkoleniowej;*
4. *sprawowanie nadzoru merytorycznego w zakresie realizacji przez powiatowe i gminne biblioteki publiczne zadań określonych w art. 27 ust. 5.*

Należy sobie uzmysłowić, że analogiczne zadania, realizowane na szerszym obszarze, ma wojewódzka biblioteka publiczna. Dochodzi dla niej tylko jedno, dodatkowe zadanie, którego nie ma powiatowa biblioteka publiczna: *badanie stanu i stopnia zaspokojenia potrzeb użytkowników, analizowanie stanu, organizacji i rozmieszczenia bibliotek oraz formułowanie i przedstawianie organizatorom propozycji zmian w tym zakresie.*

Przyznaje, że tak niewielkie zróżnicowanie zadań zaproponowałem w czasie prac nad nowelizacją ustawy, a teraz staram się to usprawiedliwić. Wydawało mi się, że ranga biblioteki powiatowej musi być bardzo wysoka, bowiem powinna ona spełniać prawie wszystkie zadania ksiąźnicy wojewódzkiej na swoim terenie i być autentycznym ośrodkiem wiedzy o regionie. Takim ośrodkiem długo nie będzie biblioteka wojewódzka, w granicach której znajduje się nieraz po kilka regionów etnograficznych, a jej obszar dorównuje niekiedy obszarowi kraju wielkości Danii.

Odpowiedzialne zadania przypisane bibliotekom powiatowym są jednak diametralnie odmienne od tych, jakie spełniała biblioteka powiatowa przed 1975 r. Jeżeli ktoś sądzi, że funkcje dawnej biblioteki powiatowej powinny być przywrócone nowo powoływanej bibliotece tego szczebla, to nic nie zrozumiał z tego, co się w Polsce w ostatnich latach zmieniło. Jeśli obecna biblioteka powiatowa miałaby pełnić funkcje jej poprzedniczki sprzed 1975 r. to się już na to nie zgodzi, a ponadto jest to już niemożliwe. Tylko nowoczesna ksiąźnica, już skomputeryzowana, o bogatym księgozborze, z wykwalifikowaną kadra, posiadająca dorobek w dokumentowaniu wiedzy o regionie może dobrze pełnić funkcję biblioteki powiatowej. Jest to dla niej duży splendor i szansa,

choć aktualne możliwości kadrowe i finansowe nie pozwalają od razu rozwinąć szeroko skrzydeł. Kandydatkami na takie właśnie książki są przede wszystkim, miejskie biblioteki publiczne działające w stolicy powiatu, no i oczywiście obecnie zreorganizowane, dawne wojewódzkie biblioteki publiczne. Aby formalności stało się zadość konieczne jest porozumienie pomiędzy starostwem i samorządem miasta. **Tak rozumiana biblioteka, mogąca spełniać zadania już cytowane, jest potrzebna miastu, powiatowi, bibliotekom w terenie i ich czytelnikom. Musi to być jednak instytucja samodzielna, działająca na podstawie indywidualnego statutu, nadanego przez organizatora. Tylko taka biblioteka może wejść na stałe do Internetu i uczestniczyć w światowym obiegu informacji, tak jak to ma miejsce w krajach Unii Europejskiej, do której i my zmierzamy. Celu tego jednak nigdy nie osiągniemy, jeśli biblioteka powiatowa będzie przybudówką do innej instytucji. Jestem jednak optymistą i wyrażam przekonanie, że mądrość radnych wykluczy takie pomysły, uzasadniane rzekomymi względami oszczędnościowymi. Na kulturze już i tak za dużo oszczędzamy, więc nie twórzmy zamiast biblioteki powiatowej jej niedoskonałej atrapy.**

Musi być też zmieniony stosunek pracowników biblioteki powiatowej do bibliotek terenowych, co właściwie następuje i jest widoczne w kontaktach pomiędzy bibliotekami wojewódzkimi a gminnymi.

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że te kontakty instruktorów, nawet biblioteki wojewódzkiej, coraz mniej opierają się na formule: przełożony — podwładny, a bardziej przypominają relacje: nauczyciel — uczeń<sup>2</sup>.

Wydawało się, że sprawa powoływania bibliotek powiatowych jest bardzo prosta, wystarczy dobra wola starostwa i władz miasta, aby taka biblioteka mogła już funkcjonować. Tymczasem toczą się w nieskończoność dyskusje nad możliwością spełnienia tego obowiązku, biorąc za podstawę inne, prawnie dopuszczalne rozwiązania, według którego *zadania powiatowej biblioteki publicznej może wykonywać, na podstawie porozumienia, wojewódzka lub gminna biblioteka publiczna działająca*

*i mająca swoją siedzibę na obszarze powiatu.* Kiedy rozważa się czy teren działania miejskiej biblioteki publicznej leży w powiecie, czy poza, czy gminna biblioteka publiczna, która chce być powiatową, może nią być, a może uczynić biblioteką rangi powiatowej placówkę borykającą się z trudnościami finansowymi i przez zmianę statusu spowodować jej sanację — to dochodzimy do wniosku, że tu wcale nie chodzi o powołanie dobrze zorganizowanej biblioteki powiatowej, ale jest to zwykła gra interesów pomiędzy różnymi środowiskami i samorządami. Jeśli nie można rozstrzygnąć, która biblioteka bardziej zasługuje na powiatową, np. Elbląg czy Pasłęk, to wówczas obu bibliotekom nadaje się taką rangę, bo Elblągowi to już nic nie zaszkodzi, a Pasłęk może zyskać.

W konkretnym, znanym mi przypadku zyskała na pewno Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie, która będąc dużą księżniczą przejęła dział terenowy z kompetentnymi pracownikami dawnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i może z powodzeniem funkcjonować jako biblioteka o statusie powiatowym.

Analizowanie przepisów prawa może okazać się bardzo „twórcze”, bo jeśli w znowelizowanej ustawie z 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach jest postanowienie o organizowaniu i prowadzeniu powiatowej biblioteki publicznej to trzeba ją powołać, a jak starostwo nie ma na to pieniędzy, to starosta występuje z odpowiednim wnioskiem do ministra kultury i dziedzictwa narodowego o przekazanie środków na ten cel. Takich wniosków wpłynęło już sporo, a każdy opiewa na co najmniej kilkaset tys. zł. Niektóre wnioski sporządzono także w programie AUGUST. Ich los jest przesądzony — środków na ten cel w budżecie resortu kultury nie ma i nie może być.

Tych kilka przykładów ilustruje możliwości nadinterpretacji przepisów ustawy, co powoduje nie najlepszą atmosferę wokół powoływania bibliotek powiatowych.

Jeżeli realizacji przepisów ustawy odnoszących się do bibliotek powiatowych towarzyszyć będzie tworzenie kosztownych „nowych bytów”, bez wykorzystania istniejącego potencjału, tkwiącego w dobrze prowadzonych miejskich bibliotekach publicznych, to zmarnowana zostanie szansa na budowę nowoczesnej sieci bibliotecznej, rozumianej jako system powiązań funkcjonalnych, a nie jak w przeszłości, podporządkowanych sobie trójstopniowych ogniw organizacyjnych.

<sup>2</sup> Witold Przybyszewski, Adam Rusek: *Na wirażu. Biblioteki publiczne wobec zmian ustroju i systemu administracji państwa*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1998 s. 119.

# Biblioteki powiatowe w świetle monitoringu\*

ANNA MAJCHER

Po wprowadzeniu z początkiem roku 1999 reformy administracyjnej kraju do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zaczęły napływać niepokojące informacje o pogarszających się warunkach w sieci bibliotek publicznych, a zwłaszcza w byłych wojewódzkich bibliotekach publicznych.

W zaistniałej sytuacji Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich podjęło decyzję o przeprowadzeniu systematycznego monitoringu przekształceń sieci bibliotek publicznych.

Celem zainicjowanych badań ankietowych było określenie dynamiki przyrostu bibliotek powiatowych. Już pierwszy sondaż — przeprowadzony w lutym bieżącego roku wykazał, że tempo powstawania bibliotek powiatowych będzie powolne. Takie badania sondażowe przeprowadzono dwukrotnie: w lutym oraz na przełomie czerwca i lipca br., kierując ankietę do 31 Zarządów Okręgów SBP.

Z dotychczasowych 49 wojewódzkich bibliotek publicznych 18 placówek pozostało na poziomie wojewódzkim, ale ich obecna sytuacja finansowa, na ogół gorsza od ubiegłorocznej, nie pozwala na szybkie i efektywne przejęcie opieki nad dużymi sieciami bibliotecznymi w obrębie nowych, powiększonych województw.

Losy byłych 31 wojewódzkich bibliotek publicznych stoją pod znakiem zapytania. Wyśuwano obawy, czy wszystkie placówki przetrwają, czy kadra kierownicza będzie w stanie przełamać różnorodne trudności związane z uruchomieniem procesu przekształceń bibliotek, czy byłe wbp będą miały możliwość realizacji przypisanych im ustawowo zadań biblioteki powiatowej.

Jak wynikało z nadesłanych przez biblioteki ankiet — drastyczne cięcia budżetowe, niepełne źródła finansowania, uniemożliwiały w wielu placówkach wypłatę odpraw i pensji pracownikom, nie mówiąc o innych wydatkach związanych z prowadzeniem podstawowej działalności bibliotecznej. Przykładowo, w lu-

tym w najlepszej sytuacji finansowej była biblioteka w Bielsku-Białej (woj. śląskie), której przyznano 90% budżetu w porównaniu z 1998 r. Najgorszą sytuację miała była wbp w Piotrkowie Tryb. (woj. łódzkie) — której przyznano zaledwie 14% kwoty w porównaniu z ubiegłym rokiem. Trzem bibliotekom przyznano tylko środki na wypłacenie pensji pracownikom w styczniu i lutym (było tak np. w bibliotece w Płocku, Bielsku-Białej czy Białej Podlaskiej); 14 byłych wojewódzkich bibliotek publicznych znalazło się w bardzo trudnej sytuacji finansowej z powodu nieprzyznania środków finansowych.

Drastyczne ograniczenia finansowe i kadrowe spowodowały także wypowiedzenia i zwolnienia pracowników w wielu bibliotekach. Zdesperowani bibliotekarze pisali: „reforma administracyjna z dnia na dzień pozbawia nas środków do życia, czy zostaną wypłacone nam za ubiegły rok 13-tki, czy dostaniemy nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne i inne świadczenia?!” (tak pisała m.in. biblioteka w Częstochowie).

Sondaż wykazał, iż w ciągu 2 miesięcy — w styczniu i lutym — zwolniono łącznie ok. 50 osób. Część z tej grupy skorzystała ze świadczeń przedemerytalnych lub odeszła na emeryturę. Dla niewielu — łącznie 10 osób — pojawiły się oferty pracy, choć nie zawsze były one satysfakcjonujące. W kilku sprawach kadrowych władze SBP interweniowały.

Uzyskane w drodze pierwszego monitoringu informacje ilustrowały wady i niedociągnięcia procesu powstawania bibliotek publicznych w powiatach. Powoływanie tych placówek nie weszło nawet wtedy w fazę wstępną. Wynikało to — przede wszystkim, jak pisali respondenci — z braku jasnych zabezpieczeń prawnych i finansowych dla przekształceń, które mają miejsce w naszym kraju, czyli dla tworzenia bibliotek powiatowych i przekształcania byłych wbp w placówki niższego szczebla.

Powoływanie bibliotek powiatowych jest ustawowym obowiązkiem samorządów. Mówi o tym zapis w ustawie tzw. kompetencyjnej z 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej — w związku z reformą ustrojową państwa.

\* Komunikat wygłoszony na ogólnopolskiej konferencji w Jedlni k. Radomia w dn. 20-22.09.1999 r. pt. „Biblioteka powiatowa '99. Pierwsze doświadczenia i wnioski”.



Sama ustawa to za mało. Potrzebne są nie tylko chęci, ale i odpowiednie środki finansowe.

W sondażu często można było spotkać się z opiniami, że jeśli taki stan rzeczy będzie się utrzymywał to „możliwe, iż w roku bieżącym w ogóle nie powstaną biblioteki powiatowe” (tak donoszono z biblioteki w Ostrołęce). Albo że biblioteki powiatowe mogą być powołane dopiero w 2000 r.” (Nowy Sącz).

Pierwsze badanie z lutego br. wykazało, iż nie powołano formalnie ani jednej biblioteki powiatowej. W trakcie pertraktacji z władzami powiatowymi znajdowało się 8 bibliotek, głównie — z woj. wielkopolskiego i mazowieckiego.

Drugi sondaż — potwierdził, iż tempo powoływania bibliotek powiatowych jest nadal powolne. 90% ankietowanych mówiło, że głównym czynnikiem hamującym ten proces jest brak środków finansowych.

Wykazał on — podobnie jak poprzedni — że brak środków finansowych spowodował kolejne negatywne zjawiska. Miały miejsce następne wypowiedzenia i zwolnienia pracowników, a nierzadko byli to najcenniejsi fachowcy (pracę w bibliotekach straciło łącznie ok. 40 osób, np. sytuacja taka miała miejsce w bibliotece w Skierniewicach, zwolniono tam 15 bibliotekarzy).

W lipcu br. odnotowano, że w 360 powiatach w Polsce powstało formalnie: 6 bibliotek powiatowych na bazie byłych wojewódzkich bibliotek publicznych — w Elblągu, Wałbrzychu, Ciechanowie, Zamościu, Sieradzu, Pile oraz 19 nowych placówek bibliotecznych. Ponadto 8 placówek pełniło zadania bibliotek

powiatowych na podstawie porozumień — i również 8 znajdowało się w trakcie pertraktacji z władzami samorządowymi.

Respondenci ankiet wskazywali, że największej bibliotek powiatowych powołano na terenie woj. zachodnio-pomorskiego — 5 bibliotek i po 3 powiatowe — na terenie woj. lubelskiego, woj. warmińsko-mazurskiego i woj. kujawsko-pomorskiego.

W niektórych województwach sytuacja jest gorsza — utworzono 1 lub 2 biblioteki powiatowe (np. woj. dolnośląskie, czy łódzkie). Istnieją rejony, gdzie bibliotek powiatowych do końca lipca br. w ogóle nie było. Są to 3 województwa: śląskie, podlaskie i opolskie.

Wymieniając powyższe dane pragnę przypomnieć, że nie obrazują one obecnego stanu rzeczy, tzn. dziś mogą się one znacznie różnić od danych sprzed 2 miesięcy. Rejestrują one tylko okres 6-miesięczny. Od tego czasu z pewnością wiele się zmieniło. Wierzę, że rozpoczęte pertraktacje z samorządami zostały sfinalizowane, przynajmniej w dużym stopniu.

Na koniec dodam, że informacje zebrane z dwóch omawianych sondaży posłużyły do sporządzenia raportów przeznaczonych m.in. dla władz administracyjnych, Komisji Sejmowej i Senackiej oraz środków masowego przekazu. Na podstawie przeprowadzonych sondaży Wydawnictwo SBP zamierza jeszcze w tym roku opublikować *Informator o bibliotekach powiatowych*.

Anna Majcher  
jest zastępcą dyrektora  
ZG SBP

---

## O kształceniu bibliotekarzy nowego stulecia

### uwagi własne \*

---

#### MARCIN DRZEWIECKI

---

Mam ogromną przyjemność otworzyć ostatni w tym stuleciu<sup>1</sup> rok szkolny w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie.

\* Tekst ten w skrócie został przedstawiony na inauguracji roku szkolnego 1999/2000 w Pomaturalnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym w systemie Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy.

<sup>1</sup> Wiem, że zaliczenie roku 2000 do nowego stulecia jest moim indywidualnym wyborem. Tych, którzy uczynią to dopiero w 2001 r. też serdecznie pozdrawiam, acz przy swoim zostanie.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich słuchaczy pierwszego roku (ok. 400 w całej Polsce), nauczycieli, którzy swoje umiejętności i wiedzę przekazują młodym ludziom.

Co oznacza dla Was, słuchacze rok 1999? Przede wszystkim to, że dyplomy uzyskacie już w 2001 r. — a więc już w nowym stuleciu. Szkoły średnie ukończyliście w XX w., przygotowanie bibliotekarskie już w XXI.

Koniec stulecia jak zwykle generuje tajemniczą symbolikę i zjawiska. Mieliśmy i zaćmienie słońca, przepowiednie końca świata, trzęsienia ziemi, a co jeszcze ten rok przy-



Inauguracja nowego roku w PSBZ — nauczyciele i słuchacze

niesie? Ale zostawmy tajemnice ziemskie i pozaziemskie, rozumiem, że decydując się na zdobywanie przygotowania bibliotekarskiego w Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (z możliwościami kontynuacji wykształcenia na poziomie licencjackim i magisterskim w wybranych uczelniach wyższych) wykazaliście dobry gust szkolno-naukowy, bo placówka zacna, z dobrym nowym programem i świetną kadrą nauczającą, która przecież robi to z miłości do bibliotek i do Was. Bo posadzenie nauczycieli CUKB, że robią to kierując się żądzą zysku, mogłoby się narodzić tylko w głowie osoby niepełnosprawnej umysłowo, czyli mówiąc nowocześnie, sprawnej umysłowo inaczej.

Czy jesteście Państwo świadomi, że będziecie ludźmi książki, bibliotek i informacji nowego stulecia? Że to nowe stulecie, wedle różnorodnych prognoz (naukowych, pseudonaukowych i innych) będzie — mówiąc delikatnie — bardzo zróżnicowane? Trudno przewidywać na całe 100 lat, ale na pierwsze dwie — trzy dekady — można (przy zachowaniu ostrożności w myśleniu, do czego zresztą namawiam, nie tylko słuchaczy CUKB).

A więc prawdopodobnie wzrost poziomu ekonomicznego Polski będzie towarzyszył procesowi naszej akcesji do Unii Europejskiej. Proces włączenia naszego kraju w sferę ekonomiki, gospodarki — ale także i kultury Zachodu przyniesie nowe zjawiska. Proszę mnie dobrze zrozumieć, nie twierdzą, że kultura

poliska nie jest w orbicie Zachodu. Zawsze czerpaliśmy z tradycji łacińskiej, ale ostateczne zerwanie jeszcze istniejących granic swobody wymiany informacji, dokumentów, myśli, doświadczeń, przy możliwościach przemieszczania się z kraju do kraju np. w poszukiwaniu pracy (to ostatnie spędza sen z powiek wielu politykom Zachodu) przyniesie dopiero pierwsza dekada nowego stulecia, w której Polska winna stać się członkiem Unii Europejskiej.

Zjawiska te, o których wyżej wspomniałem, będą oczywiście dotyczyć całego naszego życia społecznego (gospodarki, zdrowia, oświaty), ale ja skupię się na kilku, z dziedziny społeczno-kulturowej, które mogą mieć wpływ na Państwa pracę zawodową w najbliższym czasie.

Nie sądzę, żeby zbliżająca się do naszego kraju „europejskość” znacznie ograniczyła (są tacy, którzy twierdzą, że nastąpi zjawisk tych eksplozja) narkomanię, przestępstwa, rozpad tradycyjnych struktur rodzinnych, choroby społeczne typu AIDS. Naukowcy twierdzą, że planeta Mars przestanie być dla nas niedostępna (a więc proces wiary w naukę!), a jednocześnie UNESCO informuje, że w nowe stulecie wkroczymy z ponad miliardem analfabetów na Ziemi.

Będzie się niewątpliwie w Polsce zwiększał procent ludności ze średnim i wyższym wykształceniem, przy ciągle obecnych w naszym życiu społecznym: kołtuństwie, nietolerancji, rozlicznych fobiach, doprowadzających do sy-



Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki – dyrektor CUKB i Miroslawa Majewska – wicedyrektor wręczają indeks słuchacze I roku PSBZ

tuacji (w całej zresztą Europie), że wiele narodów będzie miało swoje „Bałkany”.

Wiara w naukę, oświatę, edukację społeczną, w harmonię naszego życia już naprawdę w Europie trzeba będzie zderzyć z ogólną „chamizacją” życia społecznego, dbałość o słowo, książkę, tekst, umiejętność mówienia i pisanie w wirtualną rzeczywistość reklam i ogłoszeń telewizyjnych, z językiem ulicy, z prymitywizmem w myśleniu i mówieniu.

Nadchodzące lata będą więc zróżnicowane, wcale dla pracownika książki, informacji niełatwe. Wiara, że komputeryzacja, automatyzacja tej sfery działalności jest swoistym „panaceum” na niedostatki bibliotecznej rzeczywistości sędzę, że przechodzi powoli do historii. Oddając wszystko to, co procesom komputeryzacji jest należne (przede wszystkim zwiększenie efektywności placówek w działaniu), przygotowanie do zawodu pracownika książki musi uwzględniać tzw. otoczenie społeczne (niektórzy nazywają to „otoczeniem systemowym”), w którym to przyjdzie nam działać. Dlatego też znajomość podstaw socjologii, ekonomii, polityki, języka, kultury, pedagogiki czy psychologii jest niezbędna do tego, aby w środowisku czuć się zawodowo pewnie. Dobre samopoczucie (ale uzasadnione wiedzą i umiejętnościami) jest podstawą twórczej pracy, otwartości i optymizmu i pozwala na

zwalczanie stereotypu skromnej, cichej, zakompleksionej bibliotekarki.

To bibliotekarz swoją pracą z różnymi grupami społecznymi (studentów, uczniów, bezrobotnych, analfabetów, chorych, starych etc.) ma udowodnić władzom lokalnym swoje miejsce w środowisku, a nie żyć i pracować z przyzwolenia pana wójta lub pana starosty. Ale żeby udowodnić swoje miejsce, trzeba znać swoją wartość i możliwości.

Jakże mnie to boli i dziwi, kiedy student bibliotekoznawstwa (są to ostatnio wcale nierzadkie przypadki) aspirujący do wyższego wykształcenia uniwersyteckiego podważa zasadność zajęć tzw. ogólnych z filozofii, socjologii czy metodologii nauk. Wytwarza się pewien wzór studenta–technokraty, zainteresowanego wyłącznie hipertekstem, multimediaми, rzeczywistością „wirtualną” (bo realna go nudzi), który chce się tego nauczyć (nie widzi różnicy między słowem „nauczyć się” a „studiować”) i otrzymać oczywiście „certyfikat” („dyplom” to takie staromodne).

Bliższy kontakt intelektualny z „technokratą” wykazuje jego świetną orientację w technologii, hipertekstach — gorzej niestety w tekstach. Kiedy w dyskusji o prawie autorskim wynikało, że coś zależy wyłącznie od bibliotekarza, a nie od przepisu prawnego (szczegółów teraz nie pomnę) rzekłem, no cóż, to tak

jak z tym niebem i Kantem. Po reakcji „technokratów” zrozumiałem, że filozofii to oni nie studiowali. Może tylko się uczyli? Moi drodzy „technokraci” przewidują śmierć książki („Śmierć Galaktyki Gutenberga”) trochę za wcześnie, najpierw proponuję im się z nią zaprzyjaźnić.

Sądzę, że na tych uwagach pora to wystąpienie zakończyć. Życzę Państwu zdobycia szerokiego przygotowania (nie zapominając

o technice komputerowej), które pozwoli Wam na aktywną działalność w środowisku.

Proszę pamiętać, że jest to zawód dla tych, którzy w środowisku mają coś do powiedzenia, a w nadchodzących latach jeszcze więcej do zrobienia.

Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki  
jest dyrektorem Instytutu Informacji Naukowej  
i Studiów Bibliologicznych UW  
oraz Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy

## Zmiany w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych

Ustawa z dnia 10 marca 1952 r. o prawie autorskim<sup>1</sup> była dwukrotnie nowelizowana, w 1975 i 1989 r., jednak po wprowadzeniu koniecznych zmian obowiązywała do 1994 r., czyli 42 lata.

Nowe regulacje prawne, wprowadzone ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych<sup>2</sup> już po kilku latach trzeba zmieniać. Powoduje to m.in. konieczność dostosowania naszego prawa autorskiego do prawa obowiązującego w krajach Unii Europejskiej, a także rozszerzenie się działalności twórczej, utrwalanej w nowoczesnych technikach, które należy objąć przepisami ustawy.

Gdyby nie rozwój technik utrwalania zapisów twórczości na nośnikach innych niż tradycyjne, prawdopodobnie przepisów prawa autorskiego nie trzeba byłoby zmieniać przez długie okresy. Przekonały nas o tym **warsztaty pt. „Informacja elektroniczna a prawo autorskie”, zorganizowane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w Bibliotece Narodowej w Warszawie w dniach 30 września — 1 października 1999 r.**

Wprowadzenie do prawa autorskiego i usług elektronicznego dostarczania dokumentów przedstawiła Tuula Haavisto (Finlandia), autorka projektu regulacji prawnych w tym zakresie, reprezentująca Stowarzyszenie Bibliotekarzy Fińskich. Wykorzystując szerokie tło rozwiązań proponowanych w krajach Europy Zachodniej, skoncentrowała się ona na stosowaniu prawa autorskiego w bibliotekach, podając przede wszystkim przykłady z Finlandii.

W programie warsztatów wygłoszone zostały ponadto następujące referaty:

● *Ochrona programów komputerowych i baz danych w świetle obowiązującej ustawy o prawie autorskim* (referował mgr Dawid Kot z Międzyuczelnianego Instytutu Własności Intelektualnej Uniwersytetu Jagiellońskiego);

● *Zmiany w prawie autorskim wynikające z nowej ustawy* (referował mgr Rafał Gołat z Departamentu Prawnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego);

● *Zmiany w europejskim prawie autorskim i działalności EBLIDA* (European Bureau of Library Information and Documentation Associates) przedstawiła Tuula Haavisto.

Pytania i dyskusja uczestników warsztatów koncentrowały się na sprawach zachowania prawa autorskiego przy kopiowaniu materiałów bibliotecznych, a w szczególności przy digitalizacji, gdzie zastosowana jest już technika cyfrowa.

Uczestnicy spotkania zgłosili postulat, aby w pracach nad nowelizacją ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych uczestniczyło środowisko bibliotekarskie. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zapowiedziało opublikowanie materiałów z warsztatów poświęconych informacji elektronicznej w świetle prawa autorskiego.

Dobrze się stało, że dyskusja na ten temat była zbieżna z pracami legislacyjnymi nad zmianami w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Opracowana już została ustawa o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, którą przyjął rząd RP na posiedzeniu w dniu 14 września 1999 r. Jej uchwalenie poprzedzi debata sejmowa i senacka.

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 34, poz. 234.

<sup>2</sup> Dz. U. Nr 24, poz. 83.

Poprawki do obowiązującej obecnie ustawy są objętościowo obszerne, obejmują 31 stron, jednak w większości zawierają zmianę redakcji poprzednich zapisów oraz konieczne uściślenia wynikające z blisko 5-letniego okresu doświadczeń z jej stosowania.

Omówienie i skomentowanie wszystkich zaproponowanych zmian przekroczyłoby objętość całego numeru „Poradnika Bibliotekarza”, a ponadto miałyby się chyba z celem, ponieważ środowisko bibliotekarskie powinno znać przede wszystkim najważniejsze nowe regulacje ustawowe, a bardziej zainteresowani przepisami prawa autorskiego będą je mogli przestudiować po opublikowaniu. Prawdopodobnie towarzyszyć im będą nowe lub poprawione komentarze i opracowania dotyczące zmian prawa autorskiego.

Ograniczając się do najważniejszych zmian ustawy należałoby zacząć nie od początkowych artykułów ustawy, ale dopiero od art. 28, ponieważ jego postanowienia dotyczą właśnie bibliotek. W nowym brzmieniu tego artykułu określone przywileje bibliotek, archiwów i szkół zostały rozszerzone również na ośrodki informacji lub dokumentacji naukowo-technicznej. W związku z tym wprowadzone zostały dwa nowe punkty dotyczące m.in. opracowań dokumentacyjnych, a także zmieniono brzmienie dotychczasowych. Konkludując, artykułowi 28 nadano następujące brzmienie:

„Art. 28. 1. *Biblioteki, archiwa, ośrodki informacji lub dokumentacji naukowo-technicznej i ekonomicznej oraz szkoły mogą:*

1) *sporządzać lub zlecać sporządzanie opracowań dokumentacyjnych,*

2) *sporządzać lub zlecać sporządzanie pojedynczych egzemplarzy utworów opublikowanych, lecz niedostępnych w handlu, w celu uzupełnienia lub ochrony własnych zbiorów,*

3) *udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swych zadań statutowych, rozpowszechnione utwory oraz opracowania dokumentacyjne, a także kopie pojedynczych artykułów lub rozdziałów książki,*

4) *sporządzać lub zlecać sporządzanie oraz udostępniać pojedyncze egzemplarze, nie większych niż jeden arkusz wydawniczy, fragmentów opublikowanych utworów.*

2. *Właściwa organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi jest uprawniona do pobierania wy-*

*nagrodzenia z tytułu prowadzonego odpłatnie udostępniania egzemplarzy, o których mowa w ust. 1 pkt 4, chyba, że twórca wykonuje to uprawnienie osobiście”.*

Dotychczas bibliotekarze mieli problemy z interpretacją poprzednich regulacji w odniesieniu np. do robienia dla czytelników kserokopii fragmentów (i w jakiej objętości?) utworów. Obecnie określa się ją jako pojedynczy artykuł lub rozdział książki. W świetle zapisów następnego punktu, mówiącego o objętości jednego arkusza wydawniczego, można traktować użyte pojęcia: „pojedynczy artykuł”, „rozdział książki” jako mało precyzyjne, ponieważ bywają przypadki, że objętość artykułu lub rozdziału książki przekracza jeden arkusz. Dotyczy to zarówno książek naukowych, jak i beletrystycznych. Znamy także przypadki szczególne, że cała książka składa się tylko z dwóch zdań, jak np. *Bramy raju* Jerzego Andrzejewskiego.

U bibliotekarzy może budzić niepokój zapis ust. 2 omawianego artykułu, gdzie jest mowa o możliwości pobierania, przez organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub pokrewnymi, wynagrodzenia z tytułu udostępniania egzemplarzy. Chodzi tu jednak wyłącznie o pobieranie wynagrodzenia z tytułu prowadzonego **odpłatnie** udostępniania. Wprawdzie biblioteki biorą opłaty za wykonywanie kserokopii udostępnianych tekstów, ale nie można tego traktować jako działalność zarobkową. Zgodnie z art. 14 ust. z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, biblioteka może pobierać opłaty np. za usługi reprograficzne, ale ich wysokość nie może przekraczać kosztów wykonania usługi. Potwierdza to zasadę, że biblioteka nieodpłatnie udostępnia egzemplarze publikacji, natomiast w przypadku wykonania reprografii otrzymuje jedynie rekompensatę za poniesione z tego tytułu koszty.

Skoro mowa o kosztach, to będą one znaczne w związku z inną zmianą ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, odnoszącą się do czasu trwania autorskich praw majątkowych. Ustawa o prawie autorskim z 1952 r. określiła go na lat 25, ustawa z 1994 r. na lat 50, natomiast obecnie czas trwania autorskich praw majątkowych przedłuża się, na wzór innych krajów europejskich, do lat 70. Ze względu na to, że może to pociągnąć znaczne, dodatkowe wydatki z budżetu państwa, wejście w życie tego zapisu może być przesunięte w czasie.

Zmianie uległy również zapisy art. 36 ustawy z 1994 r.: dwóm punktom zmieniono treść oraz dodano nowy punkt, w związku z czym artykułowi nadano następujące brzmienie:

„Art. 36. Z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, autorskie prawa majątkowe gasną z upływem lat siedemdziesięciu:

1) od śmierci twórcy, a do utworów współautorskich — od śmierci współtwórcy, który przeżył pozostałych,

2) w odniesieniu do utworu, którego twórca nie jest znany — od pierwszego rozpowszechnienia, chyba że pseudonim nie pozostawia wątpliwości co do tożsamości autora lub jeżeli autor ujawnił swoją tożsamość,

3) w odniesieniu do utworu, co do którego autorskie prawa majątkowe przysługują z mocy ustawy innej osobie niż twórca — od daty rozpowszechnienia utworu, a gdy utwór nie został rozpowszechniony — od daty jego ustalenia,

4) w odniesieniu do utworu audiowizualnego — od śmierci ostatniej z wymienionych osób: głównego reżysera, autora scenariusza, autora dialogów, kompozytora muzyki skomponowanej dla utworu audiowizualnego.

Nadano również inną treść art. 11, traktującemu o prawach majątkowych do utworu zbiorowego. Otrzymał on następujące brzmienie:

„Art. 11. Autorskie prawa majątkowe do utworu zbiorowego, w szczególności do encyklopedii periodycznej, przysługuje wydawcy, a do poszczególnych części mających samodzielne znaczenie — ich twórcom; domniemywa się, że przenieśli oni na rzecz wydawcy całość praw związanych z eksploatacją ich utworów w dziele zbiorowym na okres 5 lat.”

Do dawnego oddziału 3 — *Dozwolony użytek chronionych utworów* dodaje się obecnie oddział 3a zatytułowany „*Prawa do pierwszych wydań oraz wydań naukowych*”, w którym znajdujemy następujące postanowienia:

— *Wydawcy, który jako pierwszy w sposób zgodny z prawem opublikował lub w inny sposób rozpowszechnił utwór, którego czas ochrony już wygasł, a jego egzemplarze nie były jeszcze publicznie udostępniane, przysługuje wyłączne prawo do rozpowszechniania i korzystania z utworu na wszystkich polach eksploatacji przez okres 25 lat od daty publikacji.*

— *Temu, kto po upływie czasu ochrony prawa autorskiego do utworu przygotował*

*jego wydanie krytyczne lub naukowe, nie będące utworem, przysługuje wyłączne prawo do rozporządzania i korzystania przez okres 30 lat od daty publikacji.*

Są to postanowienia, które dotyczą przede wszystkim wydawców, redaktorów podpisujących umowy wydawnicze, ale nie trzeba zapominać, że obecnie wydawcami jest wiele bibliotek, które niekiedy podejmują profesjonalne czynności wydawnicze. Znajomość tych przepisów może być dla nich pomocna.

Zmieniona ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych utrzymuje nadal Komisję Prawa Autorskiego, ale w znacznie odchudzonym składzie: zamiast 40 arbitrów, jak było dotąd, w jej składzie będzie tylko pięciu członków oraz przewodniczący i jego zastępca. Określa się także trzyletnią kadencję Komisji Prawa Autorskiego, do której kompetencji należeć będzie m.in. zatwierdzenie tabel wynagrodzeń za korzystanie z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych. Komisja jest organem doradczym ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

W zmienionej ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych utrzymuje się nadal Fundusz Promocji Twórczości, którym dysponować będzie minister kultury i sztuki.

Środki funduszu będą teraz przeznaczane na pokrycie w całości lub części kosztów tłumaczeń literatury polskiej na języki obce oraz literatury zagranicznej na język polski, na stypendia dla tłumaczy, a także dla twórców znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

Minister kultury i sztuki otrzymał delegację do wydania rozporządzenia określającego podmioty uprawnione do występowania z wnioskiem o przyznanie środków z funduszu oraz wymogi formalne, jakim powinien odpowiadać wniosek. Jest to zasadnicza zmiana w stosunku do zapisu art. 108 dotychczasowej ustawy.

Na koniec należy zaznaczyć, że zmieniona ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych stanowi, że nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne, natomiast ochroną może być objęty *wyłącznie sposób wyrażania*.

Na pełniejsze i bliższe omówienie nowych regulacji prawnych dotyczących prawa autorskiego przyjdzie jeszcze czas, a może zaizolowana potrzeba zorganizowania konsultacji na ten temat w środowisku bibliotekarskim? Ale o tym zdecydować powinni sami zainteresowani.

LUCJAN BILIŃSKI



## 80 lat Centralnej Biblioteki Wojskowej

ANNA PASZEK

Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie jest jedną z 24 centralnych bibliotek naukowych kraju, współtworzy narodowy zasób biblioteczny w zakresie „nauka wojenna, siły zbrojne, technika wojskowa”.

W czerwcu br. Biblioteka obchodziła jubileusz 80-lecia istnienia. Powołana została rozkazem ministra Spraw Wojskowych 13 czerwca 1919 r. Przez lata kształtowała się wraz z wewnętrznymi przeobrażeniami wojska i rozwijając się, zmieniała w nowoczesną bibliotekę. Jako główna księżnica Wojska Polskiego zajęła czołowe miejsce w polskim — i nie tylko bibliotekarstwie wojskowym.

Podczas bombardowania Warszawy w 1939 r. zbiory CBW uległy prawie całkowitemu zniszczeniu, tylko niewielką ich część udało się uratować z pożogi wojennej. Po zakończeniu II wojny światowej Biblioteka została odtworzona głównie z darów instytucji i osób prywatnych oraz z pozostałości ocalałych bibliotek wojskowych.

Przełom 1989 r. dał Centralnej Bibliotece Wojskowej nowe możliwości działania, niezależność, a także niczym nie ograniczone kontakty z polskimi agendami na obczyźnie.

Dziś zbiory CBW liczą ok. 600 tys. jednostek bibliotecznych, w tym 540 tytułów bieżących czasopism i ok. 140 tys. zbiorów specjalnych. Należą one do najstarszych i najbogatszych w kraju zbiorów polskiego i zagranicznego piśmiennictwa wojskowego.

W ciągu roku udostępnia się w Bibliotece ok. 100 tys. woluminów 12 tysiącom zarejestrowanych czytelników, głównie żołnierzom zawodowym, pracownikom wojska, publicystom, twórcom i uczącej się młodzieży.

W piątek 25 czerwca 1999 r. do nowoczesnego i funkcjonalnego gmachu CBW w Warszawie przybyło ok. 400 gości. Tutaj bowiem, pod patronatem ministra Obrony Narodowej, zorganizowane zostało uroczyste, jubileuszowe spotkanie pod hasłem „80 lat Centralnej Biblioteki Wojskowej w służbie wojska i społeczeństwa”. Gości przywitał dyrektor biblioteki płk dr Krzysztof Komorowski. Byli wśród nich m.in.: minister kultury i sztuki — prof. dr hab. Andrzej Zakrzewski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej ds. Społecznych i Parlamentarnych — wiceminister Robert Lipka, dyrektor Departamentu Społeczno-Wychowawczego

MON — dr Marek Tarczyński, dowódca Garnizonu m. st. Warszawy — gen. bryg. Marian Mainda, poprzedni dyrektorzy i wicedyrektorzy oraz pracownicy biblioteki.



Następnie odczytano postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 maja 1999 r. o nadaniu odznaczeń za wzorowe i wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczone zostały — Ewa Foltyniewicz i Krystyna Piwowarska, a Brązowym — Anna Gąsiorowska i Zofia Wała.

Decyzją nr 114/MON ministra Obrony Narodowej z 18 czerwca 1999 r. w uznaniu dokonań w dziedzinie rozwoju i umacniania obronności Rzeczypospolitej Polskiej wyróżniono: Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” — Jadwigę Rudnicką, Srebrnym — Danutę Kurkowską, Magdalenę Lewnau, Hannę Rewers, Andrzeja Grodeckiego oraz mł. chor. sztab. Józefa Talkowskiego. Pochwały udzielono kpt. Bogdanowi Larischowi, Krystynie Piwowarskiej, Izabeli Kowalskiej, Magdalenie Lewnau, Wiesławie Krynickiej, Zofii Wała, Beacie Jagielak i Markowi Pałuckiemu.

Medalem CBW uhonorowano — Katarzynę Budzicką, Danutę Kurkowską, Magdalenę Lewnau, Irenę Sawicką, Grażynę Skolmowską, Hannę Rewers, a także Czesława Wąsiewskiego i Hieronima Siefkiego.

Liczna grupa pracowników Biblioteki otrzymała nagrody rzeczowe — książki, które zawsze cieszą bibliotekarzy. Dla długoletnich i wyróżniających się pracowników były również nagrody pieniężne, pochwały i urlopy nagrodowe. Dyrektor CBW złożył wszystkim byłym i obecnym pracownikom życzenia pomyślności w realizacji planów, podziękował za trud włożony w służbę czytelnikom, życzył wszystkim dobrego w życiu osobistym.

W podziękowaniu za zycziwą pomoc i owocną współpracę, zgodnie z rozkazem okolicznościowym dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej, medale CBW zostały wręczone także siedemnastu szanownym gościom, m.in. Jackowi Taylorowi, Lucjanowi Bilińskiemu, gen. bryg. Janowi Klejszmitowi, przedstawicielowi Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, a nagrody rzeczowe siedmiu osobom, m.in. gen. bryg. Marianowi Maindzie, płk. Kazimierzowi Roslanowi, Zbigniewowi Skoczylasowi.



Od lewej: Krzysztof Komorowski — dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej, Jacek Taylor — sekretarz stanu ds. kombatanatów i osób represjonowanych, wiceminister Robert Lipka — podsekretarz stanu ds. społecznych i parlamentarnych MON, dr Marek Tarczyński — dyrektor Departamentu Społeczno-Wychowawczego MON

Na obchody jubileuszowe przygotowano cztery okolicznościowe wystawy dotyczące historii CBW, skarbów książki, ekslibrisu i kartografii.

Z tej samej okazji Centralna Biblioteka Wojskowa i Oficyna Wydawnicza RYTM dzięki subwencji Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Urzędu ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych wydała informator o Bibliotece *Centralna Biblioteka Wojskowa 1919-1999. Kalendarium* autorstwa Anny Gąsiorowskiej, Magdaleny Lewnau i Krystyny Piwońskiej. Wstęp do tego okolicznościowego wydawnictwa napisał płk dr Krzysztof Komorowski.

W tym uroczystym dniu przybyli goście i pracownicy Biblioteki byli świadkami nadania auli — w której odbywało się jubileuszowe spotkanie — imienia płk. dr. Mariana Łodyńskiego, pierwszego dyrektora CBW, oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej przez Jego córki — Marię Łodyńską-Kosińską i Jadwigę Łodyńską-Wąsowicz. Tablicę poświęcił ks. kapelan mjr Wiesław Bożejowicz. Żołnierze stołecznego garnizonu wystawili posterunek honorowy, składano wianki i kwiaty.

Na zakończenie pierwszej części uroczystości jubileuszowych dyrektoria i pracownicy CBW zostali uhonorowani listami gratulacyjnymi i podziękowaniami wyrażanymi ustnie i na piśmie, były kwiaty

i upominki jako wyraz wdzięczności i pamięci osób i instytucji zaprzyjaźnionych i współpracujących z Biblioteką.

W drugiej części spotkania odbyła się konferencja naukowa, podczas której z referatami wystąpili: dr Wiesław Gliński z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Stanisław Czajka — prezes Zarządu Głównego SBP, płk dr Krzysztof Komorowski — dyrektor CBW, prof. dr hab. Tadeusz Nowak i prof. dr hab. Wiesław Majewski z Wojskowego Instytutu Historycznego Akademii Obrony Narodowej.

Podczas koktajlu, na który wszystkich gości i pracowników zaprosił dyrektor CBW, rozmawiano głównie o Jubilatce — jej bogatym dorobku i osiągnięciach.

Centralna Biblioteka Wojskowa poza tym, że pracą osiemdziesięciu dwóch wysoko wykwalifikowanych pracowników z powodzeniem realizuje podstawowe zadania biblioteczne, ma również wymierne sukcesy w promowaniu spraw obronnych i bezpieczeństwa narodowego. Organizuje konferencje i sesje naukowe, promocje książek z zakresu wojskowości, wystawy, spotkania dyskusyjne, konkursy i olimpiady wiedzy wojskowej. Jest, bez wątpienia, prawdziwym salonem kulturalnym stołecznego garnizonu.

Anna Paszek jest kierownikiem  
Działu Instrukcyjno-Methodycznego  
Centralnej Biblioteki Wojskowej



## *Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!*

**Tadeusz Hussak: Księgarstwo bliskie czytelnikom, nie zmarnowaliśmy szansy.** Olsztyn: Książnica Polska, 1999 — 318 s., il. Cena 40 zł.

Kompendium wiedzy o polskim księgarstwie lat 1950-1989. Jest to pierwsza publikacja stanowiąca syntezę dorobku państwowego księgarstwa. Autor — księgarz, nauczyciel i wychowawca setek księgarzy polskich, założyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Księgarzy Polskich opowiada na podstawie osobistych przeżyć i doświadczeń o trudnych początkach organizowania księgarstwa, rozwoju i dorobku Domu Książki, o upowszechnianiu książki i czytelnictwa, o ludziach z książką związanych. Podaje setki faktów, nazwisk księgarzy, wydarzeń i ciekawostek. Autor napisał tę książkę z potrzeby serca wierząc, że księgarstwo, pomimo trudnego okresu, nie upadnie. Pasjonująca lektura, wzbogacona 200 fotografiami (często unikatowymi — z archiwum autora).



**Informacja naukowa a dydaktyka. Międzynarodowa Konferencja w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Gdańsk 10-12 czerwca 1999 r.** Red. merytoryczna Marcin Drzewiecki, Jacek Puchalski przy współpracy Anny Malewskiej, Barbary Sosińskiej-Kalaty, Michała Zająca. Warszawa: Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW, Tempus-Phare JEP-12165-97, 1999 — 188 s.

Książka jest pokłosiem konferencji zorganizowanej przy współpracy WBP w Gdańsku przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW oraz Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w ramach wspólnej realizacji projektu TEMPUS JEP-12165-97. Głównym tematem publikacji jest informacja naukowa i problemy związane z jej nauczaniem. Nauka o informacji, ściśle związana z technologiami informacyjnymi jest aktywnym uczestnikiem przemian społecznych i ekonomicznych, decyduje o nowej interpretacji społecznej roli bibliotek i bibliotekarzy. Jak dziś uczyć bibliotekarzy i specjalistów informacji metod poznawania i rozwiązywania problemów informacyjnych, w jaką wiedzę wyposażać, jak zapewnić możliwość rozwoju zawodowego w społeczeństwie informacyjnym? Uważna lektura zamieszczonych w publikacji referatów pozwoli uzyskać odpowiedź na wiele pytań. Książka adresowana do nauczycieli i bibliotekarzy.



**Andrzej Kempa: Flirt z historią.** Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1999 — 189 s.

Autor książki jest znanym bibliotekarzem, historykiem literatury i kultury, księgoznawcą, bibliografem, bibliofilem (również członkiem Rady Redakcyjnej „Poradnika Bibliotekarza”). Jego dotychczas wydane prace to: *Juliusz Verne w Polsce* (z Winicjuszem Lachcińskim, 1986), *Bigos hultajski, czyli dawne facecje i anegdoty polskie* (1989), *Świat książek Jana Lenartowicza* (1989), *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów* (1991), *Niemcy w Łodzi* (1992), *Szkice trybunalskie* (1997). Najnowsza książka *Flirt z historią* ma charakter szkiców z dziejów obyczajów, kultury literackiej i etnografii. Autor finezyjnie, z dużą erudycją i swobodą przedstawia czytelnikom różne wydarzenia, ciekawostki — osadzone na tle naszych dziejów. Książkę warto przeczytać i zaferować czytelnikowi w bibliotece jako znakomitą lekturę historyczną, którą czyta się jednym tchem.



Oprac. Jadwiga Chruścińska



# Salon Wydawców

## Milion czytelników w Klubie „Świat Książki”

Gospodarzem *Salonu Wydawców* Biblioteki Narodowej w dniu 21 września br. była oficyna wydawnicza Klub Świat Książki. Na spotkanie z licznie zgromadzonymi czytelnikami i sympatykami Klubu, bibliotekarzami, dziennikarzami, krytykami literackimi i studentami przybyli: Andrzej Kostarczyk — prezes Klubu, Zdzisław Najder — pisarz, działacz społeczny, Zbigniew Florczak — krytyk literacki oraz Krzysztof Wakuliński — aktor. Prezentacji działalności Klubu towarzyszyło stoisko wystawiennicze z najnowszymi publikacjami, gdzie można było nie tylko obejrzeć książki, ale także je kupić po przystępnej cenie.

Działalność Klubu Świat Książki — jego ideę, genezę, dorobek wydawniczy oraz plany na najbliższe lata przedstawił Andrzej Kostarczyk. Klub Świat Książki jest jednym z kilkudziesięciu klubów czytelniczych należących do międzynarodowego koncernu multimedialnego Bertelsmanna legitymującego się ponad 150-letnią tradycją i globalnym zasięgiem. W klubach tej sieci uczestniczy ponad 20 milionów czytelników na całym świecie — w Europie, Ameryce, Australii. Idea klubów czytelniczych w Polsce była zjawiskiem nowym (poprzedzona przez Wydawnictwo Prószyńskiego); stąd koncern Bertelsmanna żywił wiele obaw o sukces tego przedsięwzięcia. Po 5 latach działalności można mówić o pełnym powodzeniu. Polski Klub Świat Książki jest jedynym przedsięwzięciem w krajach postkomunistycznej Europy, które rozwija się na trudnym i skomplikowanym rynku książki. Nie udało się podobne inwestycje na Węgrzech, w Czechach, Rosji.

Klub pełni wielorakie funkcje: specyficznego przedsiębiorstwa o nastawieniu ekonomicznym; zjawiska społecznego we współczesnej kulturze; instytucji życia kulturalnego; wydawnictwa; księgarni.

Klub pozyskał w Polsce już milion czytelników, w tym 75% — z małych miast, do których skierowana jest główna oferta wydawnicza. Księgarnię warszawską zlokalizowaną w odległych od centrum miasta Kabatach na Ursynowie odwiedziło 10 000 kupujących. Ta liczba świadczy o zainteresowaniach czytelniczych klientów.

Chciałbym, aby mój *Róg Rolandowy* nie tylko przybliżył czytelnikom dzieła poezji i prozy — od *Gilgamesza* (ok. 2000 lat przed Chr.) do współczesnego nam *Przestania pana Cogito* Zbigniewa Herberta — związanych z etosem, który nazywamy „rycerskim”, ale także ułatwił zrozumienie ludzi, którzy tym etosem się kierowali.

Z serdecznymi pozdrowieniami dla czytelników *Poradnika Bibliotekarza*.



Od lewej: Andrzej Kostarczyk, Zdzisław Najder, Krzysztof Wakuliński

Główną domeną działania Klubu jest działalność wydawnicza. Od 1994 r. wydano 1300 tytułów w łącznym nakładzie 30 milionów egzemplarzy. Poszczególne tytuły ukazują się w b. dużych nakładach. Niezwykłym fenomenem jest niespotykane na świecie zjawisko wydania książki w milionowym nakładzie np. *Trylogii* H. Sienkiewicza, oraz ogromna popularność trudnych w odbiorze książek prof. Z. Kubiaka: *Mitologia Greków i Rzymian* oraz *Literatura Greków i Rzymian*. Fakty te świadczą o dobrym przygotowaniu czytelniczym Polaków. To właśnie dla tej grupy odbiorców przeznaczona jest seria *Politeja*, obejmująca książki o tematyce społeczno-politycznej (ukazały się pozycje H. Kohla, B. Hoffmana, V. Bukowskiego, A. Lebieźnia, A. Solżenicyna). Dużym zainteresowaniem czytelników cieszy się idea wydawania kanonu literatury światowej i polskiej. Chętnie czytane są poezje (Cz. Miłosza, K. I. Gałczyńskiego, K. K. Baczyńskiego i innych).

Szczegółową informację o aktualnym dorobku wydawniczym Klubu Świat Książki znajdzie czytelnik w magazynach klubowych „Świata Książki” (dotychczas ukazało się 26 numerów).

Klub Świat Książki pełni z powodzeniem także funkcję instytucji kultury, organizującej festiwale literackie („Warszawa pisarzy” w 1996 i 1997 r.), cykl Czwartków literackich z Czesławem Miłoszem, Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Szkołę Pisania Świata Książki i liczne spotkania z autorami, promocje ich książek.

W drugiej części spotkania Zdzisław Najder prezentował fragmenty swojej nowej książki pt. *Róg Rolandowy*, którą przygotowuje dla wydawnictwa. Jest to rodzaj eseju utrzymanego w konwencji refleksji literackiej i filozoficznej omawiającego tradycje etosu rycerskiego na przestrzeni dziejów i takie wartości jak: honor, bohaterstwo, poszukiwanie sensu życia, dążność do chwały, nieśmiertelności itp. Fragmenty książki czytał Krzysztof Wakuliński, a oceniał literacko Zbigniew Florczak, porównując prezentowane w niej idee do wielkich ruchów społecznych jak np. Solidarność i konstatując ją jako „dzieło wybitnie wychowawcze, na miarę dekalogu...”

Kolejne spotkanie w *Salonie Wydawców* zakończyło się ciekawymi rozmowami kulturalnymi przy lampce wina.

JADWIGA CHRUSCIŃSKA

## Świat książki dziecięcej



LIDIA BŁASZCZYK  
EWA GRUDA

### ■ Zaprzyjaźnijcie się z Mysią

Kupienie dobrej książeczki dziecku cztero-, pięcioletniemu jest sprawą nietłatą. Jak to? — mógłby ktoś zapytać — przecież półki księgarskie zavalone są literaturą dla najmłodszych. Tylko wybierać! Pełna gama zarówno tematyczna, jak i kolorystyczna, nęcące oko gadżety dodawane do tych wytworów wolnego rynku...

Wszystko to prawda, jednakże wymagający klient nie ma wcale łatwego zadania. To bogactwo i różnorodność są pozorne. W gruncie rzeczy rynek księgarski dla najmłodszych sprawia wrażenie, jak gdyby autorzy (a zwłaszcza ilustratorzy) zbyt mocno ulegli nieśmiertelnemu wzorowi disneyowskiemu. Pomijam bardzo użyteczne książki z serii poradników, a także wszelkiego rodzaju leksykony i encyklopedie. Tu rzeczywiście jest w czym wybierać i nie martwi nawet spostrzeżenie, że w znakomitej większości są to przedruki. Znacznie gorzej jest jednak z beletrystyką. Przeważają adaptacje (często bardzo dowolne i bezsensowne) tradycyjnych bajek i klasycznych już pozycji literatury dziecięcej. Ich wartość literacka i artystyczna jest nikła lub wręcz żadna. O ile niedoścignym ideałem autorów jest generalnie Disney, to w książkach dla dziewczynek przeważa kiczowaty raj lalki Barbie.

Nie byłoby w tym nic złego, gdyby ten typ literatury dla dzieci był tylko jedną z propozycji wydawniczych. Po zwiedzeniu paru księgarń potencjalny nabywca ma jednak wrażenie, że jest to propozycja *jedyna*. Inne książeczki dla najmłodszych, jeśli się już pojawiają, giną w tej wielobarwnej, a tak monotonnej masie.

Dlatego warto zwrócić uwagę na książeczki „endo”. Są one przeznaczone dla najmłodszych dzieci. Szczególnie sympatyczna jest seria o Mysi: *Mysia na basenie*, *Mysia idzie spać* i *Mysia na placu zabaw*. Przewidziane są dalsze historyjki o Mysi. Ich autorką jest Lucy Cousins, a wydano je w Londynie w 1990 r. W polskiej edycji nie ma, niestety, daty, ale przypuszczalnie ukazały się one w ciągu ostatniego roku lub dwóch.

Tak naprawdę pomysły wykorzystane w owych książeczkach nie są nowe. Stosowano je wcześniej. Na przykład: na jednej stronie dziecko może razem z Mysią przeglądać książeczkę (malutki egzemplarz przyklejony do kartki; można w nim przewracać strony), a z kolei na innej wystarczy przesunąć tekturowy pasek i postacie poruszają się... Ale nowością jest nie tyle sama konstrukcja książki, ile jej niespotykana obecnie prostota, wręcz zgrzebność. Nie jest ona jednak przypadkowa — to tylko inna propozycja estetyczna. Nie ma tu jaskrawych neonowych barw, nie ma cukierkowego świata disneyo- i barbiepodobnego. Bohaterka to po prostu Mysia, przypominająca trochę niezdarne, ale pełne ekspresji dziecięce rysunki. Tekst napisano kulfoniastymi literami; tak właśnie piszą dzieci, które dopiero tę sztukę opanowały.

A więc nie trzeba mieć koniecznie jaskraworóżowej bluzeczki ani złotych loków, aby być piękną? Ani uważać, że tylko wielobarwna książeczka jest ładna? „endo” proponuje dzieciom, a przede wszystkim ich rodzicom, inny model estetyczny. Być może wpływa na to fakt, że „endo” nie jest typowym wydawcą — książeczki są tylko jedną z jego form działalności. „endo” produkuje ubrania dziecięce, a także zabawki. One również są inne — nie tak kolorowe i wzywające. Są takie jak książeczki o Mysi. Chciałabym, aby takich propozycji było więcej. Niekoniecznie podobnych do Mysi. Chodził przecież o to, by uzmysłowiwić dzieciom, że świat wyobraźni nie jest niczym ograniczony, a piękno ma wiele twarzy.

Lidia Błaszczyk

Lucy Cousins: *Mysia na basenie*. Warszawa: endo, 1998 (?)

Lucy Cousins: *Mysia idzie spać*. Warszawa: endo, 1998 (?)

Lucy Cousins: *Mysia na placu zabaw*. Warszawa: endo, 1998 (?)

### ■ Coś mrocznego

Miłośnicy powieści przygodowo-kryminalnych nie sięgają już po Bahdaja i Niziurskiego. Wolał *Przygody Trzech Detektywów* Hitchcocka, reportażowe powieści Krzysztofa Petka z serii *Porachunki*

z *Przygodą*, albo wręcz krwawy kryminał z francuskiej serii lansowanej przez wydawnictwo „Siedmióróg”, a noszącej intrygujący tytuł *Czarny Księżyc*. Książki z tych serii reprezentują sensacyjno-awanturyczną odmianę powieści kryminalnej, gdzie oprócz motywu przestępstwa dużą rolę odgrywają atrakcyjne, czasami aż do przesady, perypetie bohaterów. Próbę stworzenia klasycznej powieści detektywistycznej podjęła nie znana wcześniej na rynku wydawniczym Agnieszka Cieślík, krakowska debiutantka. Jej *Księżniczka Przedwiośnia* opisuje zmagania ze światem przestępczym atrakcyjnego, młodego policjanta i pięknej, zdolnej maturzystki, mającej jakby dwie osobowości: Księżniczki i Ditty. Księżniczka jest szefem bandy chłopaków z krakowskiego Podgórze, przypominającego najbardziej zatęchłe zakątki warszawskiej Pragi. Sprawnie klnie i tak samo swobodnie posługuje się pięścią. Jest córką uroczonego rozrabiaki, który kiedyś mianował się Królem Podgórze. Ditta to utalentowana licealistka przygotowująca się do egzaminu na ASP, a w wolnych chwilach malująca olejne pejzaże. Co ciekawsze, jej koledzy z bandy, niezbyt poprawnie władający językiem polskim i w wolnych chwilach okradający samochody, też edukują się w krakowskich szkołach średnich, tyle, że rozkładają naukę na lata przekraczające swą liczbą wszelkie założenia programów szkolnych. Czyli, nie każdy, kto pochodzi z Podgórze, musi się stoczyć — rozszyfrowujemy ukrytą myśl autorki. A jednak środowisko, które ukazała, jawi jej się jako patogenne. Bieda i alkohol z jednej strony, a zachłanność szybko się bogacących z drugiej — sprzyjają rozluźnieniu norm moralnych i doprowadzają niejednokrotnie do zbrodni. A więc, jak już widzimy, w *Księżniczce Przedwiośnia* nie przeczytamy o subtelnej, wyrafinowanej zbrodni salonów. Mord będzie szybki, śmiertelny (dosłownie!), banalny. I oczywiście związany z chęcią błyskawicznego i znacznego podreperowania kasy.

Księżniczka, podobnie jak u Joanny Chmielewskiej, pomaga przedstawicielowi prawa. I też podobnie jak ona niejednokrotnie komplikuje śledztwo. Kierują nią bowiem różnorodne motywy osobiste — kielkujące nieśmiało uczucie do urodziwego policjanta i troska o ojca, który mógł być zamieszany w nieszczęsną aferę. Pozytywną cechą powieści jest rzetelna dedukcja. Także język — stylizowany chyba bardziej prawdopodobnie niż u Petka — chociaż autor *Porachunków z Przygodą* w wywiadzie dla „Guliwera” \* zapewnia o pedantycznej zgodności z faktami... Zawiodła natomiast konstrukcja tekstu, jakby autorka nie była do końca pewna, czy pisze powieść detektywistyczną, czy obyczajową. Nagromadzenie szczegółów z życia Podgórzezan osłabiło tempo akcji i pozbawiło ją jakiegokolwiek choćby cienia suspense. Bez żadnych zgoda emocji śledzimy wyjaśnienie zagadki, które nas nie interesuje i nie porywa. Bardziej pociągające wydają się perypetie

\* Nie przechodzę obojętnie. Z Krzysztofem Petkiem rozmawia Anna Maria Krajewska. „Guliwer” 1999 nr 2.

uczuciowe bohaterki i czytelnik z ulgą przyjmuje fakt, że Apollo w mundurze jednak spaceruje po murku. Szkoda tylko, że miłemu zakończeniu towarzyszy pozytywistyczny (a może baśniowy) akcent — u boku Mariusza Księżniczka raz na zawsze przeistoczy się w układną, schludnie ubraną i uczesaną Dittę, będzie się uczyć, uczciwie pracować... etc. Czy tak będzie, przekonamy się niebawem, gdyż autorka zapowiada powrót Księżniczki. Nie wiemy jednak, czy będzie to znowu powieść detektywistyczna.

Ewa Gruda

**Agnieszka Cieślík: Księżniczka Przedwiośnia, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999**

Autorki pracują  
w Muzeum Książki Dziecięcej  
w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy  
— Bibliotece Głównej

## IZABELA KIEŁTYK

### ■ Czy Tabu — to „tabu”

Książkę Kingi Dunin *Tabu*, która jesienią ubiegłego roku ukazała się na półkach księgarskich, uznać można za wielopokoleniową zarówno ze względu na zróżnicowanie wiekowe jej bohaterów, jak i z uwagi na adresata — choć niebezpieczniego wskazanego, którym może być młodzież, jej rodzice czy dziadkowie.

Utwór ten ukazuje dwa różne schematy życia, dwóch spokrewnionych ze sobą rodzin, które czasami nie są w stanie poradzić sobie z dotykającymi ich problemami.

Gdy wychodzi na jaw uczucie — bynajmniej nie takie, jakie powinno łączyć siostrę i brata — między Martą i Markiem — cioteczynym rodzeństwem, mamy możliwość poznania, w jaki sposób wychowanie, które bohaterowie otrzymali w domu i styl życia ich rodziców ma wpływ na metodę rozwiązania, uznanej za dramatyczną, choć dopiero co ujawnionej sytuacji.

Dość nowoczesni jak na obecne czasy rodzice Marty wychowali ją w przekonaniu, że dziecko nie należy do ojca i matki, tylko do siebie. Dlatego też od najmłodszych lat dziewczyna i jej kilkuletni brat Józinek żyją w poczuciu odpowiedzialności za swoje decyzje i mimo, że w ich życiu nie ma tematów „tabu”, rzadko korzystają z pomocy dorosłych.

Marta, osoba nieprzeciętna, inteligentna i wrażliwa, wcale nie przypomina — jak o sobie mówi — *zaaferowanej myszy*. Niepotrzebnie zazdrości innym pewności siebie, dojrzałości i spokoju, albowiem tych cech na pewno jej nie brakuje, o czym możemy się przekonać w trakcie lektury książki. Szanuje swoich rodziców, Mirkę i Jacka, i nigdy by ich nie okłamała, uznając, że coś przemilczeć jest o wiele prościej i bezkonfliktowo. Choć irytują ją

wygaszane przy byle okazji filozoficzne wykłady ojca, często daje się wciągnąć w nie mające końca rozmowy. Natomiast zajęta własną karierą mama dziewczyny nie lubi abstrakcyjnych rozważań. Pozwala córce żyć według jej własnych zasad, a co za tym idzie, nie zamierza wchodzić z butami w jej duszę i życie, dopóki ona sama nie zwróci się do niej z prośbą o pomoc. Rodzice Marty często [...] *chowają głowy w piasek i czekają z podjęciem jakiegoś kroku do ostatniego momentu, aż życie ich zmusi, żeby coś zrobili* [...], by otwarcie zareagowali.

Inaczej rzecz się ma w domu Marka. Jego rodzina funkcjonuje bowiem na sprawdzonych, chociaż jak się okazuje, nie do końca słusznych zasadach.

Decydujący głos należy do Karola — ojca chłopaka, uważanego przez Jacka za [...] *dogmatycznego i oschłego tyрана, który swoją żonę zamknął w kuchni i w dziecinny pokój*. Życie jego rodziny opiera się zatem o głoszony przez starszego pana Webera pogląd, iż [...] *kobieta zajmuje się domem, a mężczyzna polowaniem*. Zasadniczy, konsekwentny, przywiązany do tradycji konserwatysta nie potrafi mimo swego oddania bliskim uszrec ich przed małymi i dużymi tragediami. Bardzo często to właśnie mama Marka, kobieta subtelna, czuła i opanowana znajduje wyjście choćby z najbardziej zawilej sytuacji, potrafi w przeciwieństwie do swojego męża pójść na kompromis i rozwiązać problem dla innych nierozwiązywalny. Karol żądając, jako głowa rodziny, od dzieci i żony posłuszeństwa, stworzył dom, w którym czuć obezwładniającą rutynę. Marek nie czuje się z tym dobrze. Bez możliwości decydowania o sobie, mimo

że darzy rodziców szacunkiem, okłamuje ich na każdym kroku, mówiąc to, co oni chcieliby usłyszeć.

Dlatego też, gdy wychodzi na jaw jego związek z cioteczną siostrą, po kłopotach jakich parę lat temu, przysporzyła państwu Weberom najstarsza córka, rodzina ta ponownie przeżywa tragedię, w przeciwieństwie do rodziców Marty, którzy podchodzą do tej sprawy z pewnym dystansem.

Jak z tym i innymi problemami poradzą sobie reprezentujące zgola dwa różne światy rodziny i czy ich decyzje okażą się słuszne — pozostawiam ocenie czytelników, odsyłając do lektury, której moim zdaniem nie trzeba szczególnie polecać. Ze względu na poruszane w niej tematy jest ona niezwykle interesująca, a przy tym nie pozbawiona humoru.

Jedyny zarzut, jaki wysunąć można wobec autorki *Tabu*, to zbytne nagromadzenie w niektórych jej fragmentach terminów filozoficznych.

Niemniej jednak Kinga Dunin, skłaniając do głębokich przemyśleń na temat sensu istnienia, życia, tolerancji, zakazów i „niemożności”, podejmuje problemy dość istotne, jak na obecne czasy, problemy, które z pewnością trapiły młodzież i jej rodziców wiele lat wcześniej, tylko że wówczas nie pisano o nich w sposób tak bezpośredni, jak uczyniła to autorka *Tabu*.

Po tych rozważaniach nie można jednoznacznie stwierdzić czy *Tabu* to utwór o miłości, która nie powinna mieć miejsca, czy o nieodbytych rozmowach dzieci i ich rodziców, czy o skutkach takiego a nie innego wychowania wyniesionego z domu mniej lub bardziej tolerancyjnych rodziców. O czym jest tak naprawdę, każdy zdecydować musi sam.

Izabela Kietlyk jest pedagogiem  
w Wyższej Szkole Pedagogicznej  
w Piotrkowie Trybunalskim

Kinga Dunin: *Tabu*. Warszawa, 1998.

## BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO



### Europejska współpraca Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie

Integracja  
z Unią Europejską

#### ROMAN ŁAWRYNOWICZ

Współpracę międzynarodową Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie rozpoczęła w 1973 r. wyjazdem delegacji bibliotekarskiej do obwodu kaliningradzkiego. Uczestnik wyprawy pisał później w lokalnej gazecie, że zobaczył biblioteki „dobrze zorganizowane i aktywnie działające, z dobrą organizacją pracy i przemyślanym programem działania, wsparte dobrą bazą materialną i wysoko kwalifikowaną kadrą pracowników”. Podkreślał, że „pol-

scy bibliotekarze mogli penetrować w bibliotekach wszystko, z magazynami i zapleczem gospodarczym włącznie”.

Wkrótce nastąpiła rewizyta, później dalsze wizyty i rewizyty. Spotkania bibliotekarzy były jednak reglamentowane — i z braku środków finansowych i z powodu znacznych różnic warsztatu bibliotecznego. W ramach dalszej współpracy, trwającej do połowy lat dziewięćdziesiątych, odbywały się duże wystawy książek, spotkania z pisarzami, sesja poświęcona literaturze rosyjskojęzycznej, wystawa prac dziecięcych o Warmii i Mazurach. Biblio-

tekarze radzieccy organizowali kluby miłośników języka polskiego. Odbyła się wymiana dużych 40-osobowych grup bibliotekarskich. Współpraca, chociaż nie miała charakteru roboczego, przyczyniała się do wzajemnego poznania, służyła popularyzacji literatury obydwu krajów.

W połowie lat 90. współpraca polsko-rosyjska urwała się, bowiem obie strony pochłonęła walka z licznymi własnymi kłopotami. Planujemy wznowienie kontaktów. Wiemy, że strona rosyjska posiada też osiągnięcia w unowocześnianiu pracy bibliotek. Borykamy się zresztą z podobnymi problemami.

W latach 90. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie podjęła współpracę z Martin Opitz Bibliothek w Herne. Zaczęliśmy od wymiany książek oraz informacji o własnej działalności. Współpracę kontynuujemy głównie w zakresie informacji bibliograficznej i wymiany wydawnictw.

Nową jakość współpracy międzynarodowej nadała realizacja programu Unii Europejskiej pn. **PLACCAI** czyli *Public Libraries as Centres for Culture and Information* (Biblioteki publiczne jako centra kultury i informacji).

Pomysł był owocem współpracy jeszcze województwa olsztyńskiego z województwem Halland, prowadzonej przez sejmiki samorządowe tych województw. Propozycję Sejmiku dyrekcja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przyjęła z radością, bowiem był to poszukiwany przez nią sposób poszerzenia oferty bibliotek publicznych. Bibliotekarze naszej instytucji od dawna odczuwali i rozumieli konieczność unowocześniania pracy bibliotek.

Pierwszy wniosek złożony w 1996 r. nie uzyskał akceptacji. Ponowiono wystąpienie w 1997 r. Akceptację oraz milion koron szwedzkich uzyskano w 1998 r. Wtedy też rozpoczęto jego realizację. **Celem PLACCAI jest uaktywnienie bibliotek polskich poprzez poszerzenie ich funkcji o centra kulturalne, między innymi dzięki przeniesieniu bogatych doświadczeń bibliotek sąsiadów zza morza.**

Pilotażowo do realizacji programu włączono 4 biblioteki różnego typu: Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie, Miejską Bibliotekę Publiczną w Bartoszycach (w przyszłości powiatową), Miejską Bibliotekę Publiczną w Morągu, Bibliotekę Gminną (funkcjonującą w strukturze Gminnego Ośrodka Kultury) w Jonkowie. Wymienione biblioteki otrzymały po 20 000 złotych na zakup sprzętu komputerowego. Zakupiliśmy go na początku tego roku i przystąpiliśmy do realizacji celów, które najkrócej można tak sformułować:

1. Udostępnianie informacji o rynku pracy, wydarzeniach kulturalnych, możliwościach nauki (w Szwecji), o pracy za granicą i w Polsce.

2. Zapewnienie dostępu do Internetu, poczty elektronicznej i księgowości komputerowej (głównie dla małych firm).

3. Umożliwienie szybkiej komunikacji nowoczesnymi sposobami (np. wideokonferencja, konta pocztowe dla realizatorów programu).

4. Tworzenie płaszczyzny kontaktów młodzieży polskiej i szwedzkiej.

5. Stwarzanie okazji do rozwoju kontaktów międzynarodowych w Europie.

6. Upowszechnianie nowych umiejętności i kreowanie liderów lokalnych społeczności na tym polu.

7. Zapewnianie udziału emerytów i kobiet w projekcie.

8. Propagowanie nowych sposobów kształcenia.

9. Nauka pisania CV (tj. życiorysów wg nowych formularzy).

10. Zorganizowanie konferencji międzynarodowej.

11. Wydanie biuletynu adresowanego do partnerów projektu, szerokiej publiczności i małych firm.

12. Tworzenie serwisu PLACCAI wraz ze statystyką, wykorzystanie sprzętu zakupionego w ramach projektu i dostępu do Internetu (nowe strony z opisem sposobu realizacji programu w poszczególnych bibliotekach).

13. Organizowanie przedstawień teatralnych, pracy z małymi dziećmi, opowiadanie bajek i ich ilustrowanie przez dzieci, publikowanie ich w Internecie.

W harmonogramie realizacyjnym programu przewidziano wymianę doświadczeń oraz zajęcia warsztatowe bibliotekarzy polskich i szwedzkich.

Pierwszy wyjazd nastąpił w dniach 7-11 grudnia 1998 r. Dziesięcioosobowa grupa pracowników bibliotek uczestniczących w programie odbyła studyjną podróż po województwie Halland, zapoznając się z pracą dziesięciu bibliotek szwedzkich.

Chociaż wszyscy wiedzieliśmy już trochę o bibliotekarstwie szwedzkim, mogliśmy po raz pierwszy skonfrontować swoją wiedzę z rzeczywistością. Wrażenie było duże. Wszystkie odwiedzane biblioteki były dobrze zlokalizowane, z powierzchnią od 300 m<sup>2</sup> (filii w podmiejskiej miejscowości Oskarström) do 5000 m<sup>2</sup> w (liczącej 17 000 mieszkańców Kungsbacke koło Göteborga). Księgozbiory od 17 000 w miejscowości Umnaryd liczącej 800 mieszkańców do 155 000 w wymienianej Kungsbacke. Wszędzie imponująca liczba prenumerowanych czasopism. Wszystkie biblioteki wyposażone w komputery wykorzystywane do różnorodnych prac, np. katalogowania, rejestracji wypożyczeń, prowadzenie informacji lokalnych oraz dostęp do Internetu. Osiągnięcia i stopień zaawansowania komputeryzacji jest zróżnicowany.

Wiele bibliotek prowadzi różnorodne formy wykraczające poza statutową działalność bibliotek, w Polsce przypisane domom kultury. Dobra jest współpraca bibliotek publicznych ze szkołami, w tym także pełnienie roli bibliotek szkolnych. Liczne są i dobrze funkcjonują biblioteki łączone, u nas nazywane publiczno-szkolnymi.

Organizatorem pobytu był Wojewódzki Sejmik Samorządowy oraz County Library w Halmstad.

W styczniu 1999 r. siedmioosobowa grupa bibliotekarzy szwedzkich odwiedziła polskie biblioteki uczestniczące w programie i przeprowadziła warsztaty z polskimi bibliotekarzami. Omówiono ważniejsze formy działalności oraz ustalono zadania do realizacji. Spotkania zespołowe były przygotowywane przez czworo organizatorów programu obydwu stron.

Obserwacja i uczestnictwo w pracy koleżanek i kolegów szwedzkich uwiocznily nam, że stosujemy w większości podobne formy pracy, uświadomiły też, że w Polsce funkcjonujemy na zbyt wysokim poziomie ogólności, niedokładnie planujemy zajęcia, efekty pracy oceniamy szacunkowo, zbyt często działamy rutynowo, stosując tradycyjne formy pracy.

Uświadomiliśmy sobie też, że najwięcej możemy skorzystać od partnerów w zakresie pracy nad przysposobieniem małych dzieci do czytelnictwa oraz organizowaniem i prowadzeniem informacji lokalnej. Biblioteki szwedzkie uczestniczą w organizowaniu przez przychodnię zdrowia opieki nad kobietami ciężarnymi. Zapewniają lekturę dotyczącą opieki nad dzieckiem, informują o roli książki w rozwoju dziecka. Drugie spotkanie z matką odbywa się gdy dziecko ma 10 miesięcy. Prezentują wówczas szerszą informację, uczą zabaw z małym dzieckiem i ofiarowują książeczki. Matki nie pracujące przychodzą z maluchami do biblioteki, by dziecko mogło mieć kontakty z rówieśnikami. Same też korzystają z biblioteki.

Informację lokalną dostępną w Internecie zapewniają samorzady. Na 288 gmin w Szwecji — 278 posiada swoją stronę internetową stale aktualizowaną przez pracownika zatrudnionego do tego celu w gminie. Biblioteki przygotowują różnorodne serwisy informacyjne.

W czasie kolejnych, trzech już warsztatów, które odbyła dziesięcioosobowa grupa polskich bibliotekarzy 12-17 kwietnia tego roku w Szwecji skupiliśmy się na wymienionych wyżej tematach. Rozszerzyliśmy tylko problematykę nauki o zarządzaniu i organizacji pracy.

Wysłuchaliśmy czterech referatów, obejrzeliliśmy pięć zajęć z małymi dziećmi, poznaliśmy politykę kadrową oraz warsztat informacyjny gminy Halmsstad. Przedstawiliśmy Szwedom nasz dorobek w realizacji programu i wspólnie ustaliliśmy zadania do realizacji.

Dotychczasowy dorobek omawianej współpracy i zamierzenia są dla nas znaczące. Wspomnę o najważniejszych nowych usługach świadczonych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Olsztynie dzięki realizacji programu PLACCAI, a służących propagowaniu nowoczesnych technologii informacyjnych. Są to:

1. Zakładanie nieodpłatnie kont poczty elektronicznej instytucjom kulturalno-oświatowym oraz użytkownikom indywidualnym głównie współpracującym z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w ramach programu PLACCAI na serwerze interneto-

wym WBP w Olsztynie. Aktualnie utrzymujemy **115 kont poczty elektronicznej**;

2. Udostępnianie nieodpłatnie serwera internetowego WBP na strony domowe uczestników programu PLACCAI, innych instytucji oraz użytkowników indywidualnych. Aktualnie utrzymujemy **serwisy internetowe około 40 użytkowników**;

3. Przygotowanie, udostępnianie w Internecie i bieżąca aktualizacja serwisu internetowego programu PLACCAI na stronie: <http://www.placc.ai.pl>;

4. Opracowanie propozycji utrzymania serwisów internetowych poszczególnych gmin województwa warmińsko-mazurskiego. Rozesłaliśmy pisma z ofertą do wójtów, burmistrzów i starostów powiatów naszego regionu. Wpływają już zgłoszenia zainteresowanych stron;

5. Udostępnianie stanowisk komputerowych w pracowni WBP użytkownikom indywidualnym oraz prowadzenie zorganizowanych szkoleń (nawigacja w Internecie oraz korzystanie z programów użytkowych). W okresie styczeń-marzec 1999 r. z naszej pracowni skorzystało **173 użytkowników w ciągu 417 godzin**;

6. Organizowanie i prowadzenie szkoleń oraz kursów komputerowych dla pracowników instytucji kulturalno-oświatowych z terenu województwa warmińsko-mazurskiego w pracowni komputerowej WBP (zorganizowanej między innymi dzięki Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy);

7. Pomoc w zakupie, instalacji i konfiguracji sprzętu wraz z oprogramowaniem ze środków Unii Europejskiej przekazanych przez Urząd Marszałkowski na realizację programu PLACCAI (za kwotę **80 000 zł**).

Cztery instytucje realizujące projekt otrzymały następujący sprzęt: 8 komputerów, 4 skanery, 2 modemy, 4 drukarki, 2 kamery do Internetu oraz szereg uzupełniających urządzeń, jak karty i kable sieciowe, myszy komputerowe, toner do drukarki laserowej. Zakupiliśmy też 12 programów i elementów oprogramowania, w tym: unowocześnioną wersję systemu operacyjnego Novell wraz z licencjami na większą liczbę użytkowników, program MS Office'97 (6 sztuk), program MS Office'97 Standard, program Mała Księgowność (3 sztuki), program LEX, program MS Publisher'98 (2 sztuki) i inne.

Dotychczasowe działania podsumowano w trakcie międzynarodowej konferencji pt. „Biblioteki publiczne jako centra kultury i informacji”. Stare Jabłonki (29.09-1.10.1999 r.) — zorganizowanej przez WBP w Olsztynie (w ramach programu PLACCAI), z udziałem bibliotekarzy z Litwy, Rosji, Niemiec, Szwecji oraz Polski.

Szczegółowe informacje o programie PLACCAI można będzie znaleźć na stronie internetowej oraz w „Bibliotekarzu Olsztyńskim”.

Adres poczty elektronicznej WBP w Olsztynie:

[wbp@wbp.olsztyn.pl](mailto:wbp@wbp.olsztyn.pl)

Adres serwisu internetowego WBP w Olsztynie:

<http://www.wbp.olsztyn.pl>

Adres serwisu internetowego programu PLACCAI:

<http://www.placc.ai.pl>

Roman Ławrynowicz jest dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie





mający 40 we wsi Żelazowa Wola zamieszkały i okazał nam dziecinnie płci męskiej, które urodziło się w domu jego dnia 22 miesiąca lutego o godzinie szóstej wieczorem roku bieżącego oświadczając, że jest synem jego i Justyny z Krzyżanowskich, małżonki jego mającej lat 28 i że życzeniem jego jest nadać mu dwa imiona Fryderyk Franciszek [...]”.

„Dom Chopinów był nadzwyczaj miły: szczególnie miłą była matka, pełna nadzwyczajnego wdzięku i słodczy, co również przekazała w spuściźnie swojemu jedynakowi. Po niej też, zdaje się odziedziczył talent do muzyki”. Bo pani Justyna była bardzo muzykalna. Grała na fortepianie i pięknie śpiewała. A oprócz tego była ogromnie gospodarna i zapobiegliwa.

Głośniejsze wysłuchanie ww. muzyki, gdy cichnie — wiersz *Kołysanka*:

### Dziewczynka 2:

Synku, synku kochany,  
jak to dobrze, że jesteś,  
już tu czeka na ciebie  
poduszczeńka w kolebce.

A w poduszcze są piórka  
od tych gąsek z podwórka  
jak podrośniesz, to gąskom  
podziękujesz za piórka.

A kołyskę drewnianą  
dały drzewa znajome —  
jak podrośniesz, zobaczysz  
ile drzew jest za domem.

Już cię tuli poduszka,  
już kolebka kolebie,  
a ja śpiewam piosenki,  
co czekały na ciebie.

Takie proste, zwyczajne  
innych tutaj nie znamy —  
jak podrośniesz, co zrobisz  
z piosenkami od mamy?

Głośniejsze wysłuchanie ww. *Mazurka*

### Narrator 1:

W październiku roku 1810 rodzina państwa Chopinów przeniosła się do Warszawy i zajęła mieszkanie przy Liceum Warszawskim na dziedzińcu Pałacu Saskiego. To właśnie tu mały Frycek stawał pierwszy kroki, spacerował i bawił się pod kasztanami w różne zabawy ze starszą siostrą Ludwiką.

Głośniejsza ww. muzyka, gdy cichnie — wiersz *Kasztany*

### Dziewczynka 2:

— Hop, hop! Frycek, gdzie jesteś?

Ludka cię woła.

Już prawie cały ogród  
obiegła dookoła.

— Hop, hop! Zlituj się, Frycek!  
Nie baw się w kotka i myszkę,  
bo kot się zmęczy szukaniem  
i będzie miał zadyszke.

Już dość mam tej zabawy!  
Odezwij się choć słowem! —

Tylko liście szeleszczą  
W alejce kasztanowej.

A może ktoś go widział?  
Wiewiórka wyszła z dziupli.

— Był tu, kasztany zbierał,  
drobniutki taki, szczupły.

— I wypchał kasztanami  
Na pewno całą kieszeń?

— Może to były nuty,  
Które zgubiła jesień?...

Głośniejsza ww. muzyka

### Narrator 2:

Fryderyk wykazywał duże zainteresowanie muzyką już od najmłodszych lat. Nauczycielem, który wskazał Fryderykowi Chopinowi prawdziwe wartości, zaznajomił z twórczością Bacha i Mozarta, nauczył kochać wielką muzykę — był Wojciech Żywny (ustawienie portretu). To on pierwszy dostrzegł, że mały Fryderyk ma zdolności twórcze. Poznał się na nim. Pierwszą publikowaną kompozycją Fryderyka był *Polonez g-moll*.

Głośniejsze wysłuchanie fragmentu *Poloneza g-moll*.

### Narrator 1:

Prasa pisała: „Kompozytor tego tańca polskiego, młodzieniec osiem lat skończonych mający jest synem Mikołaja Chopina, profesora języka i literatury francuskiej w Liceum Warszawskim, prawdziwy geniusz muzyczny; nie tylko z łatwością i smakiem nadzwyczajnym wygrywa sztuki najtrudniejsze na fortepianie, ale nadto jest już kompozytorem kilku tańców i wariacji, nad którymi znawcy muzyki dziwić się nie przestają, a nade wszystko zważając na wiek dziecinny autora”.

### Narrator 2:

Ta notatka zamieszczona w poczytnym piśmie, otworzyła przed młodzieńskim artystą drzwi do wielkiego świata. Bywalcy salonów nazywali go pieszczotliwie — „małym Chopinkiem”, mówiono o nim — „cudowne dziecko”, „następca Mozarta”, zapraszano na występy do pałaców.

Wielki świat ówczesnej Warszawy to oczywiście magnaci i arystokracja. To oni byli właścicielami pałaców i salonów, w których koncertował. Jeździł tam pod opieką ojca. Po jednym z tych koncertów „mały Chopinek” na pytanie mamy:

— Co się publiczności najbardziej podobało?

Odpowiedział:

— Mój nowy kołnierzyk... Wszyscy patrzyli na mój kołnierzyk!

Głośniejsza ww. muzyka, gdy cichnie — wiersz *Kołnierzyk*

### Dziewczynka 3:

Mama została w domu  
ten kołnierzyk, to od niej.

Siostry mówiły:

— Uważaj,

Nie poplam go, nie pognieć.

Chusteczki nie zapomnij  
i weź koniecznie grzebień.

I nie pij nic zimnego,

Już idź, przysłali konie,  
kareta zajechała,  
jak wrócisz, to nam

musisz  
opisać cały pałac...

A tutaj — wszystko takie  
jak bajka, albo sen.

Ktoś głaszcze mój  
kołnierzyk

— Très bien, mon petit  
Chopin!

(Bardzo dobrze, mój mały Chopinku!)

Dokoła strojne damy,  
świeczniki w złotym ogniu.

Jak dobrze, że kołnierzyk  
pod płaszczem się nie

pogniół!  
Bo damy patrzą na mnie

i lustra patrzą z ram,  
i wszyscy biją brawo,  
i mówią:

— C'est charmant!

(Jaki wytworny!)

Jak powiem o tym mamie,  
to pewnie nie uwierzy —  
najbardziej, to się

wszystkim  
podał mój kołnierzyk...

Głośniejsze wysłuchanie ww. *Poloneza*

#### Narrator 1:

Pierwszy publiczny występ ośmioletniego Fryderyka odbył się w Pałacu Radziwiłłowskim. Koncert zorganizowało Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, gdzie Chopin był najmłodszym artystą, a dochód przeznaczono na pomoc dla najuboższych. Po koncercie małemu pianiście podziękował osobiście sam Julian Ursyn Niemcewicz.

#### Narrator 2:

Fryderyk był częstym gościem w Pałacu Zamoyskich, gdyż był on ulubieńcem hrabiny Zofii Zamoyskiej. Często grywał w Belwederze, a po koncercie 3 stycznia 1820 r. w Pałacu Ostrońskich otrzymał od słynnej włoskiej śpiewaczki Angelici Cataloni, oczarowanej muzyką 10-letniego chłopca, złoty zegarek, z którym nie rozstawał się do końca życia.

Najlepsze godziny dzieciennych lat to oczywiście te spędzone przy fortepianie. Ale oprócz fortepianu była jeszcze szkoła — Liceum Warszawskie. Naukę w nim rozpoczął Chopin w 1823 r. Miał 13 lat. Przedtem uczył się w domu pod kierunkiem ojca. Wstępny egzamin zdał bez trudu, od razu do czwartej klasy. Fryderyk chodził do Liceum przez

3 lata, a wakacje spędzał na wsi u przyjaciół, zwłaszcza w Szafarni, skąd Frycek pisał długie listy do rodziny i między innymi donosił:

#### Chłopiec 2:

„Najukochańsi Rodzice! Jestem zdrow z łaski Boga i najprzyjemniej czas mi schodzi. Nie czytam, nie piszę, ale gram, rysuję, biegam, używam świeżego powietrza [...], a dla publiczności w Szafarni popisywałem się i grałem mój koncert”.

#### Narrator 1:

W lecie 1826 r. pani Justyna podjęła decyzję wyjazdu z dziećmi na kurację do Dusznik-Zdroju. Tu w dawnym teatrze zdrojowym koncertował Chopin. Dla upamiętnienia w Dworku Chopinowskim, jak się go teraz nazywa, jest tablica z napisem:

„W sali tej koncertował w sierpniu 1826 roku Fryderyk Chopin”.

Głośniejsze wysłuchanie ww. muzyki, gdy cichnie — wiersz *Koncert przy świecach*.

#### Dziewczynka 3:

Zapalili świece w kandelabrach.

Tyle świec, po co aż tyle?

Może przyjdzie? Może zaraz nam coś zagra?

Poczekajmy, poczekajmy jeszcze chwilę.

Był tu przecież, koło źródła go widziano,  
cały sierpień tu odbywał promenady,  
z kubkiem w rękę spacerował co dzień rano,  
taki szczupły, zamyślony, trochę błąd.

A w południe tak się śpieszył, biegł na pocztę,  
żeby prędzej, jak najprędzej list wysłać.

I jak spotkał pocztyliona, zaraz pytał:

— Proszę pana, czy już do mnie poczta przysła?

Z tego klombu dla Emilki zerwał kwiatek,  
jeszcze widzę, jak nad klombem się pochyla.

Po tym parku, po alejkach chodził latem.

Może przyjdzie? Może wróci lada chwila?

Może przyjdzie lada moment, może zagra?

Może wejdą obydwójce na tę salę?

On — z nutami, jak to dobrze, że je zabrał,  
i Emilka — otulona białym szalem...

Głośniejsze wysłuchanie *Walca es-dur*

#### Narrator 2:

Po powrocie z Dusznik Fryderyk Chopin pobierał naukę u Józefa Elsnera (ustawienie portretu) w Konserwatorium Muzycznym, który przy nazwisku młodego pianisty dopisywał uwagę: „szczególna zdolność”, a na egzaminach końcowych talent ucznia oceniono: „geniusz muzyczny”.

Pan Mikołaj twierdził, że podróże kształcą i śledząc uważnie rozwój syna dodawał: „Potrzeba mu tylko teraz, aby mógł zwiedzić zagraniczne kraje, zwłaszcza Niemcy, Włochy i Francję, ażeby się na dobrych wzorach dostatecznie mógł ukształcić”. Toteż Fryderyk odwiedził wiele miejscowości w kraju i za granicą.

**Narrator 1:**

Trzsząc się o przyszłość syna, pan Mikołaj pewnie myślał: talent to nie wszystko, Fryderykowi potrzebny jest opiekun, który by się nim zajął, pomógł w karierze artystycznej, wprowadził w świat. Najlepiej ktoś z arystokracji, mający powiązania z zagranicą, człowiek bogaty i ustosunkowany, a przy tym znający się na muzyce.

**Narrator 2:**

Pierwszą wizytę złożył Fryderyk Radziwiłłowi w Poznaniu. Tam koncertował w jego pałacu, grając na fortepianie, a książe wtórował na wiolonczeli. W rok później Chopin otrzymał zaproszenie do książęcej rezydencji w Antoninie. Był tam tylko tydzień, grał dużo i często, dlatego też żalowano, że odjechał mimo namowy pozostania na dłużej.

Głośniejsze wysłuchanie ww. muzyki, gdy cichnie — wiersz *Rozmowa*.

**Chłopiec 1:**

— Odjechał...

**Dziewczynka 1:**

— Jaka szkoda!  
Zabawił ledwie tydzień.

**Dziewczynka 2:**

— Bez niego będzie nudno.

**Dziewczynka 1:**

— No pewnie, jesień idzie  
Wieczory coraz dłuższe,  
Tak wcześnie zmrok zapada...

**Dziewczynka 3:**

— Mógł zostać tu przynajmniej  
do końca listopada.  
Codziennie grałby z papą  
i lekcje by mi dawał,  
a potem mógłby z nami  
pojechać na karnawał.  
Na bale do Berlina,  
na tańce, na zabawy.

**Chłopiec 1:**

— I co go tak ciągnęło  
do domu, do Warszawy?

**Dziewczynka 2:**

— Mówił, że koncert pisze.

**Dziewczynka 3:**

— Wciąż myślał o tych nutach.  
Prosiłam, żeby został,  
że może pisać tutaj,  
Uśmiechnął się...

**Dziewczynka 1:**

— Coś mówił?

**Dziewczynka 3:**

Powiedział tylko tyle:

**Chłopiec 2:**

„Już czas, nie mogę zostać,  
ja wszędzie tak — na chwilę...”

Głośniejsze wysłuchanie *Koncertu f-moll*.

**Narrator 1:**

Śpieszył się do Warszawy, by skończyć *Koncert f-moll*. Swój pierwszy wielki koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry. Premiera koncertu odbyła się 17 marca 1830 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie, a Wojciech Żywny i Józef Elsner byli dumni ze swego ucznia, słysząc głosy podziwu:

**Chłopiec 1:**

„Młody Chopin przewyższa wszystkich fortepianistów. Jest to Paganini fortepianowy”.

**Dziewczynka 2:**

„Sprawiedliwie powinnować sobie możemy, że Polska szcycić się kiedyś będzie jednym z największych wykonawców i autorów w Europie”.

**Narrator 2:**

Ostatni koncert Chopina odbył się 11 października 1830 r. w Teatrze Narodowym. Przed wyjazdem za granicę wirtuoz żegnał się z publicznością, znajomymi i przyjaciółmi. Ci z najbliższego grona wyprawili w przeddzień jego wyjazdu pożegnalną ucztę. Były przemówienia, wiersze, toasty. Żegnano go słowami:

**Wszyscy:**

„Choć opuszczasz nasze kraje,  
Lecz Serce Twoje wśród nas zostaje [...]”

**Narrator 1:**

I zostało. Siostra Ludwika przywiozła je do Polski. Jest pośród nas w Warszawie, w kościele Świętego Krzyża. I została jego muzyka.

Głośniejsze wysłuchanie ww. muzyki, gdy cichnie — wiersz *Preludium deszczowe*.

**Chłopiec 1:**

Najpierw były plakaty na mieście,  
sto pięćdziesiąt, a może i dwieście,

**Dziewczynka 4:**

na plakatach litery metrowe:  
„Wielki koncert — Preludium deszczowe”.

**Chłopiec 2:**

Ludzie stali, plakaty czytali,  
nie pytali, gdzie będzie ten koncert,  
tylko biegli pod pomnik Chopina,  
do Łazienek, gdzie wierzby płaczące.

**Dziewczynka 4:**

Pół Warszawy pobiegło do parku,  
więc ja także ruszyłam tą trasą,

a że każdy parasol miał w rękę,  
wiec ja także przyniosłam parasol.

**Chłopiec 1:**

...Tak się właśnie zaczęło —  
był pan Chopin na swoim cokole,

**Chłopiec 2:**

a dokoła tłum ludzi ogromny  
i wetknięte w ten tłum parasole.

**Dziewczynka 4:**

Fortepianu właściwie nie było.  
Jeden pan nawet o to się czepiał,  
ale dziecko, bo z dzieckiem przyszedł,  
powiedziało, że widzi fortepian.

**Chłopiec 1:**

— Widzisz?

**Chłopiec 2:**

— Widzę — klawisze grają.

**Chłopiec 1:**

— Słyszysz?

**Chłopiec 2:**

— Słyszę — deszcz w liściach dzwoni.

**Dziewczynka 4:**

Pod drzewami w Łazienkach Chopin  
krople deszczu kołysze w dłoni.  
Parasole zakryły niebo,  
rozkwitają w jesiennym zmierzchu.

**Chłopiec 1:**

— Słyszysz?

**Dziewczynka 4:**

— Słyszę — Preludium deszczowe.

**Chłopiec 1:**

— Widzisz?

**Dziewczynka 4:**

— Widzę — początek deszczu...

Głośniejsze wysłuchanie *Preludium deszczowego*. Recytatorzy kłaniają się i wychodzą.

Danuta Orzeł pracuje  
w Szkole Podstawowej nr 2 w Nysie

Scenariusz opracowano na podstawie książki:  
W. Chotomska: *Tam gdzie był Chopin*. Warszawa:  
Wydawn. PTTK „KRAJ”, 1990.

Wykorzystano wiersze: *W Żelazowej Woli* s. 5; *Kobysanka* s. 8; *Kaszany* s. 12; *Kobierzyk* s. 16; *Koncert przy świecach* s. 37; *Rozmowa* s. 53; *Preludium deszczowe* s. 66. Podkład muzyczny stanowią utwory Fryderyka Chopina: *Mazurek a-moll, op. 59 nr 1*; *Polonez g-moll; Walc es-dur, op. 18 nr 1*; *Koncert f-moll; Preludium des-dur „Deszczowe”, op. 28 nr 15*.

Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy informuje o możliwości uruchomienia II edycji **Kursu przygotowującego do zintensyfikowanych studiów licencjackich dla absolwentów policealnych/pomaturalnych studiów bibliotekarskich (stacjonarnych i zaocznych)**, którzy legitymują się świadectwem dojrzałości i ukończyli w latach 1982-1999 naukę w następujących ośrodkach: Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, Państwowe Pomaturalne Studia Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy (dawne PSKOiB) w Ciechanowie, Krośnie, Opolu i we Wrocławiu, Policealne/Pomaturalne Studium Bibliotekarskie przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Katowicach, Policealne/Pomaturalne Studium Bibliotekarskie Zaoczne przy Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wałbrzychu.

Celem kursu jest aktualizacja programu kształcenia pomaturalnego studium bibliotekarskiego w aspekcie drożności programowej ze studiami licencjackimi, z uwzględnieniem przemian strukturalnych i merytorycznych bibliotekarstwa polskiego.

Warunkiem uruchomienia rocznego kursu w CUKB w Warszawie jest zgłoszenie się 35 osób. Czas trwania kursu — 1 rok (2 semestry). Koszt kursu: 1 semestr 500 zł (możliwość opłaty w ratach). Termin rozpoczęcia kursu — luty 2000 r.

Po zakończeniu nauki uczestnicy kursu mogą ubiegać się o przyjęcie na zintensyfikowane studia licencjackie w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Centrum przyjmuje zgłoszenia osób zainteresowanych (pisemne lub telefoniczne).

Adres: **Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy**

**02-103 Warszawa**

**ul. Hankiewicza 1**

**tel./fax (022) 822-43-46; 822-43-49**

■ Inauguracja I edycji kursu dla absolwentów PSBZ odbyła się 24.10.1999 r.



LIDIA BIT

## Zmiana, sens i stres

Ważne jest nie to, co ci się zdarza, lecz w jaki sposób to odbierasz — twierdził Hans Selye, twórca teorii stresu.

Stres jest relacją między umiejętnościami radzenia sobie z problemami, a wymaganiami stawianymi przez życie.

Nie ma ludzi, którzy nie doświadczaliby stresu. Jest on naturalnym składnikiem życia — zmiany są nieuchronne i nie da się przed nimi uciec. Paradoks natury ludzkiej polega na tym, że z jednej strony pragniemy zmian, z drugiej — boimy się ich i nie chcemy uznać, że są nieuchronne. Akceptacja zmian jest podstawą, od której możemy zacząć nasze działania.

### Dlaczego tak trudno zaakceptować zmiany?

Każda wiąże się z jakąś stratą, nawet wtedy, gdy zyskujemy coś innego. Czy będzie to awans w pracy czy wypowiedzenie — zawsze jest to strata czegoś, co było. Przybywa nam lat, zmieniamy szkołę, pracę, mieszkanie, stan cywilny. Wszystko to stawia nas w nowej sytuacji i wyznacza nowe zadania. Zmiany i związane z nimi kryzysy są motorem rozwoju. Bez nich przychodzi znużenie, poczucie bezużyteczności, odpływ energii. Skutkiem optymalnego poziomu stresu jest świadomość dobrej formy i dobrego funkcjonowania, przyływy energii, rozwój zainteresowań, zaangażowania. Rośnie nasza wiara w siebie — mamy poczucie, że dobrze sobie radzimy w życiu, poprawia się nam humor i samopoczucie.

Problemy zaczynają się, gdy poziom stresu rośnie zbyt szybko, gdy w naszym życiu pojawiają się zmiany nagłe lub nieprzewidywalne: umiera bliska osoba, tracimy pracę, rozstajemy się z naszym partnerem lub przychodzi wielka powódź, niszcząc dorobek naszego życia. Przyczyną nadmiernego stresu może też być przewlekła trudna sytuacja — stałe konflikty w pracy lub w domu, trudności w komunikacji, osamotnienie czy ciągła rywalizacja. Źródła stresu mogą także tkwić w nas samych, w naszych przekonaniach, odczuciach, sposobie myślenia i działaniu. Mogą wynikać z nieumiejętności odmawiania, wyrażania prośb czy zaspokajania naszych potrzeb — czyli z nieumiejętności zachowań asertywnych.

Wielu ludzi nie wie jak radzić sobie ze stresem. Próbuje uciec przed nim przez picie alkoholu, nadmierne zażywanie leków, zachowania kompulsywne i chaotyczne albo przez wycofanie i zerwanie relacji z innymi.

Akceptacja zmian wymaga przejścia przez fazę zaprzeczania (to niemożliwe, że straciłem pracę), etapy targowania się z losem (dlaczego właśnie mnie to spotkało), złości skierowanej na siebie (mogłem lepiej pracować), złości na innych (szef się wziął na mnie), złości na Boga (nie ochronił mnie przed nieszczęściem, nie wierzę w Ciebie), aż do smutku i rezygnacji. Ostatnią fazą jest zgoda na fakty (jestem bez pracy). Dopiero w tym momencie można myśleć, co dalej. Niektórzy poddają się, inni zaczynają szukać rozwiązań — planują co trzeba zrobić, kiedy, w jaki sposób.

Aaron Antonowsky, izraelski socjolog medycyny, próbował odpowiedzieć na pytanie, dlaczego te same wydarzenia u jednych wywołują chorobę, a na innych nie zostawiają śladu. Swoje wysiłki skoncentrował na poszukiwaniu elementów sprzyjających zdrowiu, wyznaczył nowe podejście w psychologii zdrowia — salutogenezę.

W wyniku badań i obserwacji stworzył pojęcie koherencji — czynników pomagających radzić sobie ze stresem. Antonowsky uważa, że ludzie o silnym poczuciu koherencji lepiej radzą sobie w trudnych sytuacjach. Jego badania dowodzą, że zdrowie nie zależy od ilości doświadczonego stresu. Badane przez niego zdrowe osoby nie różniły się pod tym względem od tych, którzy zapadali na liczne choroby lub nie radzili sobie w życiu.

Pojęcie koherencji stanowi zmienną, złożoną z trzech elementów: poczucia zrozumiałości, zaradności i sensowności.

**Poczucie zrozumiałości** pomaga człowiekowi wyjaśnić zdarzenia i wypadki, które go spotykają. Osoba o silnym poczuciu zrozumiałości posiada głębokie przekonanie, że potrafi przewidzieć to co ją spotyka, a jeśli coś ją zaskoczy — wierzy, że będzie mogła to wyjaśnić (straciłem pracę na skutek zmian organizacyjnych, zmian ekonomicznych, obecnie spotyka to wiele osób). Inaczej mówiąc, silne poczucie zrozumiałości pomaga spoznać wydarzenia jako takie, z którymi można sobie poradzić lub stawić im czoło.

**Poczucie zaradności** pomaga dostrzegać własne zasoby jako wystarczające do poradzenia sobie w danej sytuacji. Pod pojęciem zasobów Antonowsky kryje wszystko to, czym dysponujemy — począwszy od własnych sił psychicznych i fizycznych, poprzez ludzi wokół nas, instytucje, sytuację społeczno-historyczną, na Bogu skończywszy. Zasoby pozwalają efektywnie szukać rozwiązań.

**Poczucie sensowności** to stopień, w jakim człowiek czuje, że jego życie ma sens; przekonanie, że problemy i wymagania jakie niesie życie

nie są obciążeniem, ale wyzwaniem wartym naszych wysiłków i zaangażowania. Tylko tyle i aż tyle.

Koncepcja poczucia koherencji wyraźnie wskazuje, że to od nas głównie zależy czy uporamy się ze stresem.

To od nas zależy interpretacja i wyjaśnianie tego co nas spotyka, nadawanie sensu naszemu życiu. My sami możemy stworzyć sieć wsparcia społecznego, mieć przyjaciół i dobrze żyć z innymi, zdobywać potrzebne umiejętności.

Oczywiście nasz wpływ nie jest całkowity. Spotyka nas wiele zdarzeń, które wymykają się spod kontroli, nieraz załamujemy się i tracimy siły — możemy jednak mieć wpływ na ich odzyskanie.

Ważne jest to, byśmy postrzegali zmiany raczej jako szansę i wyzwanie niż zagrożenie.

Współczesne badania nad stresem dowodzą, że nie ma uniwersalnego typu osobowości i uniwersalnej strategii radzenia sobie ze stresem. Metody zależą od miejsca i czasu oraz przede wszystkim od motywacji i wyboru najbardziej odpowiednich dla danego problemu środków.

Od kilku lat przechodzimy przez głębokie procesy społecznej transformacji, żyjemy w innym świecie, dawne strategie okazują się mało skuteczne. Musimy tworzyć nowe zasoby i nowe sposoby radzenia sobie z trudnościami. By było to możliwe musimy uwierzyć, że zmiany są sensowne. „Gdy jednak już wytworzy się taka wiara — mówiąc moim językiem (Antonowsky), gdy już uogólniona percepcja świata jako czegoś sensownego i zrozumiałego zogniskuje się na konkretnej sytuacji — człowiek gotów jest do Działania”<sup>1</sup>.

### Oceń swoją podatność na stres

Poniższa skala pomoże ci ocenić, na ile jesteś narażony na działanie stresu. Oceń, w jakim stopniu każde stwierdzenie jest prawdziwe.

Skala ocen: zawsze — 1 pkt, prawie zawsze — 2 pkt, często — 3 pkt, nigdy — 5 pkt.

1. Jem co najmniej jeden ciepły posiłek dziennie.

2. Śpię 7 do 8 godzin dziennie, co najmniej 4 noce w tygodniu.

3. Regularnie daję i otrzymuję wzmocnienia emocjonalne od innych.

<sup>1</sup> Aaron Antonowsky: *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować*. Warszawa: Fundacja IPN, 1995.

4. Posiadam co najmniej jednego członka rodziny mieszkającego w odległości nie większej niż 100 km, z którym mogę się łatwo kontaktować.

5. Wykonuję co najmniej 2 razy w tygodniu ćwiczenia fizyczne, aż do spocenia się.

6. Nie palę lub palę mniej niż 10 papierosów dziennie.

7. Tygodniowo piję mniej niż 5 alkoholowych drinków.

8. Utrzymuję wagę odpowiednią do mojego wzrostu.

9. Moje dochody wystarczają mi na podstawowe wydatki.

10. Czuję siłę i moc, która płynie z mojej głębokiej wiary duchowej.

11. Regularnie uczęszczam do klubu lub uczęstniczę w życiu towarzyskim.

12. Mam kontakt ze stałą grupą przyjaciół i dobrych znajomych.

13. Mam co najmniej jednego bliskiego przyjaciela, z którym mogę szczerze rozmawiać na tematy najbardziej dla mnie osobiste.

14. Mam dobrą kondycję fizyczną i zdrowie (wzrok, słuch, zęby itd.).

15. Potrafię otwarcie rozmawiać o swoich uczuciach, gdy czuję złość lub zmartwienie.

16. Codziennie rozmawiam na tematy związane z problemami domowymi (pieniądze, obowiązki, kłopoty) z osobami, z którymi mieszkam.

17. Robię coś dla własnej przyjemności co najmniej jeden raz w tygodniu.

18. Potrafię zorganizować swój czas w sposób efektywny.

19. Wypijam mniej niż 3 filiżanki kawy (herbaty) lub szklanki coca-coli dziennie.

20. Potrafię codziennie znaleźć chwilę spokoju i czas dla siebie.

### Interpretacje:

Podsumuj wszystkie punkty, od uzyskanej liczby odejmij 20 punktów. Wszystkie wyniki poniżej 30 punktów świadczą o normalnej podatności na stres. Wyniki od 50 do 70 punktów świadczą o dużej podatności na stres.

Wyniki powyżej 75 punktów przemawiają za ekstremalną podatnością na stres.

Zauważ, że wszystkie stwierdzenia dotyczą takich zachowań, które możesz zmienić lub kontrolować. Decyzja należy do Ciebie.

Lidia Bit pracuje  
w Państwowym Studium Kształcenia  
Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu

## JADWIGA KURŁOWICZ

(1948—1999)

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że 3 maja 1999 r. odeszła na zawsze z bibliotekarskiego grona nasza nieodżałowana Koleżanka, długoletnia i zasłużona pracownica mgr Jadwiga Kurłowicz. Osoba serdeczna, skromna, uczciwa, pełna optymizmu i pogody ducha, zawsze życzliwie uśmiechnięta — mimo oznak nieuleczalnej choroby.

Urodziła się 2 stycznia 1948 r. w Resku, pow. Łobez, woj. szczecińskie. Po ukończeniu I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Dubois w Koszalinie, kontynuowała studia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie w 1971 r. uzyskała dyplom i tytuł magistra filologii polskiej.

Jeszcze w tym samym roku rozpoczęła pracę zawodową w Szkole Podstawowej w Warninie jako polonistka. Od września 1972 r. została zatrudniona w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Koszalinie na stanowisku nauczyciela bibliotekarza, początkowo w Dziale Opracowania Zbiorów, a następnie w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym, gdzie zgodnie z własnymi zainteresowaniami krzewiła i propagowała wśród czytelników działalność informacyjną.

W dowód uznania za rzetelną pracę i kompetencje zawodowe, w roku 1984 powierzono Jej funkcję kierownika tego Wydziału, którą pełniła do ostatnich chwil swego życia. Wszystkie przydzielone zadania zawsze realizowała wzorowo, sumiennie, terminowo, wnosząc wiele własnej myśli nowatorskiej.

Przez cały okres pracy Koleżanka Jadwiga Kurłowicz systematycznie podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe, aby następnie spożytkować je w codziennym działaniu. Ukończyła m.in. Podyplomowe Studium Bibliotekoznawstwa i Informacji w Poznaniu, Roczny Kurs Doskonalący w zakresie Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie, Kurs Bibliotekarski w Krakowie oraz wiele

innych form doskonalenia zawodowego. Jako jedyny nauczyciel bibliotekarz w Koszalińskim posiadała II stopień specjalizacji zawodowej.

Kol. Jadwiga Kurłowicz swoją wiedzę merytoryczną wykorzystywała w bezpośrednich kontaktach z czytelnikami, udzielając fachowej, rzeczowej informacji z różnych dziedzin wiedzy.

Ze względu na wysokie kwalifikacje zawodowe była angażowana jako wykładowca na kursach dla nauczycieli i bibliotekarzy, a ostatnio powołana została na członka Komisji Kwalifikacyjnej do Stopnia Specjalizacji Zawodowej w zakresie Bibliotekarstwa.

W latach 70. i 80. aktywnie działała społecznie w Koszalińskim Towarzystwie Literackim, w Radzie Zakładowej ZNP oraz jako ławnik w Sądzie Rejonowym.

Przez swoje twórcze działanie, aktywną postawę i zaangażowanie Kol. Jadwiga Kurłowicz wniosła duży wkład w rozwój Biblioteki Pedagogicznej i jej pozytywny wizerunek w środowisku lokalnym.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej oraz za działalność społeczną była wielokrotnie wyróżniana i nagradzana, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”, dwukrotnie Nagrodą Kuratora Oświaty, trzykrotnie Nagrodą Dyrektora Biblioteki.

W czasie tych wszystkich lat pracy Kol. Jadwiga zdobyła sobie zaufanie czytelników, mając wśród nich duży autorytet. Cieszyła się uznaniem i popularnością w środowisku nauczycielskim.

W naszej pamięci pozostanie jako osoba niezwykle konsekwentna w działaniu, uczciwa, szczerą, koleżeńską, człowiek wielkiego serca.

Odeszła na zawsze, ale zgodnie z mottem Horacego *Non omnis moriar* (Nie wszystkim umrę) pewna Jej część przetrwa w pracach, które pozostawiła po sobie, we wspomnieniach i w naszych sercach.

Z ostatnimi słowami pożegnania

Dyrekcja i Współpracownicy Biblioteki Pedagogicznej Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!

EWA SKLENARSKA

## Czytelnicy piszą...

### W sprawie połączenia WBP w Katowicach z Biblioteką Śląską

*Dnia 8 czerwca br. Pani Łucja Ginko — dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego przekazała niżej podpisanym i dyrekcji WBP w Katowicach informację, że przewiduje się, w oparciu o art. 18 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, połączenie WBP w Katowicach z Biblioteką Śląską. Jako powód tego zamiaru Pani Ł. Ginko*

*podaje kłopoty finansowe samorządu województwa śląskiego oraz brak 60-ciu etatów w Bibliotece Śląskiej.*

*Zamiar połączenia ww. instytucji potwierdziła wobec nas Pani Teresa Śliwa — przewodnicząca Komisji Edukacji, Nauki i Kultury Sejmiku Województwa Śląskiego 14 VI br., powtarzając argumenty*

Pani Ł. Ginko oraz dodając dodatkowy, a mianowicie: *chęć stworzenia z Biblioteki Śląskiej centralnego ośrodka bibliotekarstwa w województwie Śląskim.*

Nie zostały nam przedstawione żadne argumenty merytoryczne, które uzasadniałyby tego typu połączenie. W tej sytuacji wystąpiliśmy więc do środowisk opiniotwórczych, w tym do uznanych w kraju autorzytetów w dziedzinie bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa, do Ministra Kultury i Sztuki, do Krajowej Rady Bibliotecznej, do ZG SBP, do członków Rady Kultury Województwa Śląskiego — z prośbą o przesłanie nam obiektywnych opinii w tej sprawie. Zadaliśmy pytanie, czy ww. mariaż może spowodować zaniechanie działań WBP na rzecz tworzenia nowoczesnych sieci bibliotek publicznych (w największym pod względem ludności województwie), czy też nie. Dla nas bowiem — biorąc pod uwagę uzasadnienie — będzie to *de facto* likwidacja WBP w Katowicach.

We wszystkich zebranych opiniach sformułowano pogląd, że pomysł połączenia obu instytucji jest niefortunny, głównie ze względu na ich całkowicie odmienne funkcje i zadania.

Również efekty ekonomiczne są wątpliwe; zysków z połączenia tych instytucji nie będzie, a jeśli, to minimalne, i to na krótko, bowiem w działalności każdej biblioteki (jak w ogóle w jednostkach budżetowych) ok. 3/4 kosztów stanowią tzw. koszty osobowe, zaś zgodnie z zapowiedziami zwolnień pracowników ma nie być. Z punktu widzenia społecznego natomiast, likwidacja WBP będzie w konsekwencji przedsięwzięciem szkodliwym (...)

Wystąpienie przez nas do osób i instytucji decydujących o sprawach bibliotekarstwa oraz znających specyfikę bibliotekarstwa publicznego spowodowało upublicznienie pomysłu łączenia obu instytucji. Stało się to powodem wystąpienia Pana Marszałka na łamach prasy i w radiu na ten temat. Z tych wystąpień wynika jasno, że organizator chce, by Biblioteka Śląska była biblioteką główną, wiodącą w województwie, gdyż nie będzie organizatora stać na utrzymanie dwóch bibliotek o charakterze wojewódzkim. Wypowiedzi pomijają jednoznaczne przyznanie, że idzie o brak 60 etatów w Bibliotece Śląskiej, a jest to najważniejsza w sprawie, gdyż zaświadcza o likwidacji WBP, biblioteki, która wypracowała sobie dobre imię w kraju i w przyszłym roku obchodziłaby swoje 50-lecie.

Również Pan prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej, zabrał głos mówiąc, iż łącząc obie biblioteki „stworzy nową jakość metodologiczną w bibliotekoznawstwie”. Nie wyjaśnił jednak, co to miałyby oznaczać (...)

Dla nas najważniejsza jest obrona funkcji wojewódzkich naszej Biblioteki (nie budynku), które są zagrożone i jak dotąd żadna wypowiedź oficjalna naszych obaw nie rozwiła.

Pan Marszałek w wywiadzie radiowym powiedział, że cała sprawa to kwestia zaufania. Chcielibyśmy je mieć, choć utrudnia to sposób, w jaki nasza

Bibliotekę w tej sprawie się traktuje. Chcielibyśmy wierzyć, że zamiar połączenia obu bibliotek zrodziła idea stworzenia czegoś nowego, instytucji na miarę czasu, utrzymującej status naukowości o znaczeniu ponadregionalnym (a tak przez lata było i teraz winno być) Biblioteki Śląskiej i lepiej koordynującej działania na rzecz dostosowywania sieci bibliotek publicznych do standardów europejskich.

Gdyby tak było, wszystko musiałoby się jednak odbywać nie w kolejności jaką zastosowano, lecz najpierw:

- dyrekcje obu Bibliotek byłyby poproszone o przedstawienie, jako instytucje samodzielne, swoich zadań na dziś, w tym wersji oszczędnościowej i perspektywicznych programów działania, z uwzględnieniem wymogów stawianych przed bibliotekami naukowymi i publicznymi przez wyznaczone gremia Unii Europejskiej — skoro do niej zmierzamy;
- zespoły z obu bibliotek miałyby potem wypracować koncepcję działań jako jednej instytucji, społeczne tego efekty albo zagrożenia.

Wskazane byłoby poddanie tej koncepcji ocenie profesjonalnych autorzytetów i niezależnych rzeczoznawców zgodnie z zasadą, że lepiej sto razy pytać, niż raz zrobić źle, co zawsze w efekcie jest kosztowne, a straty w sferze niewymiernych wartości często nieodwracalne.

Całość materiałów byłaby przedstawiona władzom w celu podjęcia stosownej ich zdaniem decyzji.

Gwarantujemy, że nad programem reorganizacji obu instytucji pracowalibyśmy najlepiej jak umiemy, zgodnie z naszą wiedzą, wieloletnim doświadczeniem i tak, by dobre przygotowanie bibliotek publicznych woj. Śląskiego do funkcji porównywalnych z ich odpowiednikami w krajach Unii Europejskiej mogło być osiągnięte w przewidzianym okresie. Śmiemy bowiem twierdzić, że to nasz zespół zna się najlepiej na koordynowaniu pracy bibliotek w tzw. terenie. Znamy także działania bibliotek w obrębie sieci w innych krajach. (...)

W świetle powyższych uwag pytamy — czy w sytuacji czasowych kłopotów finansowych jedynym wyjściem jest połączenie obu bibliotek w instytucję, której zadania dla nikogo — jak się obawiamy — nie są jasne?

Wiemy, że obecnie Wydział Kultury Urzędu Marszałkowskiego pracuje nad koncepcją połączenia obu instytucji. Jednak materiały, jakie mieliśmy okazję widzieć, to tylko tzw. „rozzrut etatów”, nie zaś koncepcja programowa biblioteki nowego typu. Upominanie się zaś o nią, zgodnie z interesami sieci bibliotek publicznych w województwie, należy do naszych ustawowych obowiązków.

A może by rozważyć inną koncepcję, zasadną merytorycznie, zaproponowaną przez Pana Jacka Weissa — Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki — a mianowicie — połączenia WBP w Katowicach z MBP w Katowicach? Może na początek na zasadzie wspólnego budynku WBP i dyrekcji MBP z założeniem, że w ciągu roku władze



samorządowe wojewódzkie i miejskie zdecydowały czy połączenie ma zostać sformalizowane, czy nie.

Ponadto zastanawia nas, a jednocześnie niepokoi, degradowanie Biblioteki Śląskiej poprzez sprowadzanie jej do roli biblioteki wojewódzkiej. Zawsze jej rola była inna, ponadregionalna, co przypominają autorzy otrzymanych przez nas opinii, a szczególnie dobitnie Pan prof. J. Wojciechowski z Krakowa:

„Biblioteka Śląska, zasłużona instytucja naukowa (...) jest jednostką o zupełnie innym charakterze. Ma obowiązek ponadwojewódzkie i wymiar ogólnokrajowy, a nawet międzynarodowy i uchodzi za trzecią bibliotekę narodową Polski. Właśnie dlatego uzyskała prawo do egzemplarza obowiązkowego i właśnie dlatego jej naukowe i specjalistyczne powinności nie harmonizują z bibliotekarstwem powszechnym. Biblioteka Śląska stanowi ewenement w skali Europy (...) to instytucja tak odmienna od biblioteki publicznej, jak uniwersytet od szkoły podstawowej”.

Tymczasem, z dniem 1 stycznia 1999 r., Bibliotekę Śląską przekazano w gestię samorządu województwa śląskiego, traktując ją tak, jak instytucję kultury o charakterze tylko wojewódzkim, czyli o działaniach wykraczających jedynie poza obszar jednego powiatu.

Trudno zrozumieć, dlaczego odebrano jej ponadregionalną rangę, nie wpisując jej na listę Ministra Kultury i Sztuki. Wiadomo powszechnie, że lista instytucji kultury o randze ogólnonarodowych została stworzona w sposób przypadkowy, niemerytoryczny i jako taka powinna być zweryfikowana, o co wiele środowisk kulturalnych zabiega.

Czy nie należałoby więc rozważyć możliwości, jeśli nie pełnego przywrócenia Bibliotece Śląskiej rangi instytucji ponadregionalnej, narodowej, to przynajmniej podjęcia działań o stworzenie drugiej listy — instytucji samorządowo-państwowych, tj. dofinansowywanych z budżetu państwa?

Ciągle liczymy na merytoryczne podejście do sprawy.

Liczymy na stworzenie możliwości do rzetelnej dyskusji. Tak, aby obie Biblioteki, a gdy zajdzie tego potrzeba również MBP w Katowicach, środowiska naukowe i kulturalne naszego województwa oraz obiektywni rzeczoznawcy mogli sformułować swoje opinie i propozycje w tej kwestii.

By także możliwe stało się stworzenie programu autentycznego rozwoju bibliotekarstwa w województwie i — co winno być tego konsekwencją — nowoczesnej sieci informacji społecznej i naukowej. Bowiem tylko rzetelne podejście do sprawy pozwoli władzom wydać decyzję słuszną tj. uwzględniającą dobro użytkowników bibliotek publicznych, a więc społeczności województwa. Musimy bowiem wszyscy pamiętać, że z tego będzie nas ona rozliczać. (...)

Z wyrazami szacunku

W imieniu zespołu pracowników WBP:

Maria Krawczyk  
przewodnicząca  
ZZB przy WBP  
w Katowicach

Krystyna Wołoch  
przewodnicząca  
ZO SBP  
w Katowicach

## Do wiadomości:

1. Ryszard Ostrowski — Przewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego w Katowicach
2. Teresa Śliwa — Przewodnicząca Komisji Edukacji, Nauki i Kultury Sejmiku Województwa Śląskiego
3. Łucja Ginko — Dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego
4. Marek Kempki — Wojewoda Śląski
5. Michał Jagiello — Dyrektor Biblioteki Narodowej, Przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej
6. Stanisław Czajka — Przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
7. Kazimierz Kutz — Senator RP
8. Tadeusz Kijonka — Rada Kultury Województwa Śląskiego
9. Wiesław Banyś — Dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego
10. Irena Socha — Dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego
11. Jadwiga Kołodziejka — Kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa w Bibliotece Narodowej
12. Marcin Drzewiecki — Dyrektor Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy
13. Redakcja „Bibliotekarza”
14. Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”
15. Jan Wołosz — Pełnomocnik Dyrektora Biblioteki Narodowej ds. Bibliotek Publicznych
16. Jerzy Wuttke — Prezes Związku Gómośląskiego

## Kto dąży do likwidacji?

Wypowiadając się na łamach „Bibliotekarza” w sprawie nieodpowiedzialnego projektu likwidacji wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, zwróciłem uwagę na fakt udziału w tej akcji dyrektora Biblioteki Śląskiej, prof. Jana Malickiego, który spodziewa się korzyści dla kierowanej przez siebie instytucji przez przejście 60 etatów likwidowanej placówki. Aby wprowadzić w błąd opinię publiczną Katowic i województwa śląskiego, zamierzoną likwidację nazwano eufemistycznie „połączeniem” z Biblioteką Śląską lub „włączeniem” do niej. Dyr. Malicki, występujący w lokalnych środkach przekazu jako główny propagator tego przedsięwzięcia, nazywa też je tworzeniem nowej jakości o charakterze innowacyjnym, powołuje się również na rzekome wzory zagraniczne, podczas gdy nie będąc kwalifikowanym bibliotekarzem, bibliotekarstwa za granicą, a jak się okazuje także i w Polsce, dobrze nie zna.

W dniu 2 września Profesor odbył konferencję prasową, zapowiadając na niej mające jakoby nastąpić z inicjatywy Sejmiku Śląskiego „połączenie bibliotek wojewódzkich w Katowicach, Częstochowie i Bielsku-Białej z Biblioteką Śląską” oraz powołując się na „podobne połączenie, które już miało miejsce, między innymi, w Warszawie, Poznaniu i w Krakowie” (?) — cytuję za relacją w „Trybunie Śląskiej” 1999 nr 206 z 3 września. A przecież w rzeczywistości żadnych „bibliotek wojewódzkich” w Częstochowie i w Bielsku już nie ma: do reformy administracyjnej były to biblioteki wojewódzkie i miejskie, a po likwidacji województw przejęły je, już jako wyłącznie miejskie, władze miast. Ani prof. Malicki, ani nawet Sejmik Śląski nie mają prawa ich nigdzie „włączać”. Ponadto, jakie to „połączenia” miały miejsce „między innymi” w trzech wymienionych przez prof. Malickiego miastach? I — między jakimi „innymi”: gdzie i kiedy?

Jak można wprowadzać w ten sposób opinię publiczną w błąd tylko po to, aby za wszelką cenę realizować własny cel — nierozsądny i szkodliwy społecznie pomysł?

Zbigniew Żmigrodzki

## Wielka przeprowadzka w BUW-ie

● 19 lipca 1999 r. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie zamknęła swój gmach przy ul. Krakowskie Przedmieście 26/28 i rozpoczęła przeprowadzkę do nowej siedziby na Powiślu. Przeniesienie drugiej co do wielkości biblioteki w Warszawie i jednej z największych bibliotek w kraju to skomplikowana operacja logistyczna. Nie tylko ze względu na konieczność przetransportowania ok. 2,5 mln zbiorów z jednoczesnym wyodrębnieniem ok. 100 tys. wol. do wolnego dostępu i utworzeniem pierwszego w polskich bibliotekach Gabinetu Książki XIX-wiecznej, ale również dlatego, że ciasnota w dotychczasowym magazynie głównym bardzo utrudnia wszelkie prace załadunkowe, podobnie jak rozmieszczenie pracowni i zbiorów BUW w pięciu różnych budynkach uniwersyteckich.

Ze względów organizacyjnych i oszczędnościowych zdecydowano, że przeprowadzka zbiorów głównych zostanie wykonana siłami własnymi z pomocą okresowo zatrudnionych studentów i wykorzystaniem transportu uniwersyteckiego. Przewożenie zbiorów połączone z ich oczyszczaniem ręcznym przed załadunkiem w starym gmachu i mechanicznym przy pomocy odkurzacza Rainbow w nowym gmachu. Zbiory specjalne i XIX-wieczne zostaną ponadto odkażone w komorze dezynfekcyjnej.

Do chwili obecnej (połowa października) operacja przebiega sprawnie i bez zakłóceń. Po 3 miesiącach przewieziono ok. 1200 tys. wol. książek i czasopism. Przewidujemy, że przewożenie zbiorów głównych zostanie zakończone pod koniec listopada br., choć trzeba brać pod uwagę możliwość przesunięcia tego terminu w związku z planowaną dezynfekcją zbiorów.

Trwające nadal prace wykończeniowe w nowym gmachu uniemożliwiają na razie przenoszenie innych zbiorów i pracowni bibliecznych. Mamy jednak nadzieję, że do końca 1999 r. problemy te zostaną rozwiązane. To bardzo istotne, gdyż udostępnianie zbiorów w pełnym zakresie będzie możliwe dopiero po ich całkowitym przeniesieniu, zagospodarowaniu wszystkich pracowni BUW i uruchomieniu systemu komputerowego.

(Ewa Stachowska-Musiał)

## IKAR '99

● **Kapituła Nagrody Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego IKAR**, obradując w składzie: Monika Białecka, Piotr Dobrołęcki, Ryszard Grąbkowski, Tadeusz Górny, Irena Janowska-Woźniak, Tadeusz Lewandowski, Andrzej Nagraba, Andrzej Palacz, Jolanta Walewska, Marek Żakowski i Tadeusz J. Żółciński, pod przewodnictwem Marka Tobery, podczas trzech posiedzeń we wrześniu 1999 r., po zapoznaniu się z kandydaturami zgłoszonymi do nagrody sezonu 1998/1999, postanowiła, że nominacje do Nagrody IKAR '99 otrzymują:

### 1. W kategorii autorskiej:

#### **RYSZARD KAPUŚCINSKI**

– za potwierdzone czytelnictwem mistrzostwo i artyzm *Hebanu*.

### 2. W kategorii wydawniczej:

#### **WYDAWNICTWO PRÓSZYŃSKI I SPÓŁKA**

– za tysięczny już tytuł w niedługiej historii oficyny;  
– za bestseller sezonu — *Czarna księga komunizmu*;  
– za wielość i różnorodność celnych inicjatyw, uzasadniających stałą obecność wśród nominowanych do „Ikara”.

### 3. W kategorii poligraficznej:

#### **OZG-raf — OLSZTYŃSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE S.A.**

– za wysoką jakość druku i spełniający europejskie standardy poziom usług edytorskich.

### 4. W kategorii sztuki książki:

#### **PIOTR KŁOSEK, LECH MAJEWSKI, JANUSZ PULNAR, BORYS WOŹNICKI:**

– za koncepcję edytorską i jej realizację w albumie *Ukrzyżowany* Krajowej Agencji Wydawniczej.

### 5. W kategorii multimedialnej:

#### **POLSKIE RADIO BIS I WYDAWNICTWA SZKOLNE I PEDAGOGICZNE S.A.**

– za wydarzenie Roku Mickiewiczowskiego: „Maraton z Panem Tadeuszem” — zrealizowany w radiowym studio, rozpowszechniony przez sieć internetową i utrwalony na płytach kompaktowych.

### 6. W kategorii bibliotekarstwa:

#### **BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. Józefa A. i Andrzeja S. Zahuskich w Radomiu:**

– za wieloletnią popularyzację książki i czytelnictwa;  
– za „Radomskie Wiosny Literackie” i „Miesięcznik Prowincjonalny” animowane przez Annę Skubisz.

### 7. W kategorii księgarstwa hurtowego:

#### **akademia KLON**

– za atrakcyjną ofertę tytułową oraz troskę o wydawców książek niskonakładowych.

### 8. W kategorii księgarstwa detalicznego:

#### **Księgarnia „JEDYNKA” w Poznaniu**

– za jakość i styl pracy, profesjonalizm i wrażliwość na problemy książki.

### 9. W kategorii promocyjnej:

#### **ROMAN OSTROWSKI (Centrum Promocyjne WSIP SA — Kielce)**

– za umiejętne wykorzystanie różnorodnych zainteresowań i doświadczeń zawodowych dla popularyzacji książki i czytelnictwa.

### 10. W kategorii dziennikarskiej:

#### **EWA PRZĄDKA**

– za wytrwałe towarzyszenie książce w chwilach dobrych i złych, za kompetencje, rzetelność i skromność w prezentowaniu spraw książki w Programie II PR.

#### **Ponadto:**

– za spełnianie — mimo presji rynku — kulturowych powinności publicznego medium;  
– za obecność książki we wszystkich programach, nominację specjalną otrzymuje **POLSKIE RADIO S.A.**

## NIKE '99 dla Stanisława Barańczaka

● Ustanowieniu nagrody literackiej NIKE, przyznawanej co roku twórcom polskiej literatury, przyświecała (aktualna do dziś i zapewne przez wiele jeszcze lat) misja popularyzacji książek polskich najważniejszych dla danego roku, czyli — tekstów ambitnych, literatury tzw. wysokiej.

W maju 1999 r. kapituła nagrody wyłoniła grono siedmiu tegorocznych finalistów. Byli to: Jerzy Pilch, Ryszard Przybylski, Tadeusz Różewicz, Olga Tokarczuk, Magdalena Tulli, Artur Zagajewski, Stanisław Barańczak. Wśród nominowanych utworów znalazły się: trzy tomy prozy, dwa — poezji oraz dwa eseje. Laureatem nagrody NIKE '99 został Stanisław Barańczak, a dokładniej jego zbiór poetycki *Chirurgiczna precyzja*, jako że nagroda przyznawana jest za poszczególne

książki, nie za całokształt dorobku St. Barańczak, mieszający od wielu lat w Stanach Zjednoczonych, jest cenionym w kraju poetą i fenomenalnym wręcz tłumaczem poezji anglojęzycznej oraz tekstów dramatycznych — czytelnicy z pewnością znają go najlepiej z najnowszych wydań kolejnych utworów Szekspira (najpierw przez wydawnictwo „W drodze”, obecnie przez „Znak”). Laureatką czytelników *Gazety Wyborczej* została — już po raz drugi — Olga Tokarczuk. (M.K.)



### Piękno Japonii w fotografii

● W obecnym roku przypada 80. rocznica nawiązania stosunków oficjalnych między Japonią i Polską. Z tej okazji Ambasada Japonii, Fundacja Japońska oraz Biblioteka Narodowa zorganizowały w salach wystawienniczych Biblioteki wystawę fotograficzną przedstawiającą piękno dziedzictwa kulturalnego kraju kwitnącej wiśni. Na wystawie zaprezentowano 150 prac trzech wielkich mistrzów japońskiej fotografii: Watanabe Yoshio, Domon Ken oraz Ishimoto Yasuhiro. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat utrwaliли oni na kliszy obiekty historyczne Japonii: kompleks świątynny Ise-jingu, świątynie buddyjskie w Nara i Kioto, cesarską willę Katsura, zawierając w każdej pracy swój emocjonalny stosunek do Japonii i jej bogatej kultury. Uroczyste otwarcie wystawy miało miejsce 8.09.1999 r. w obecności dyrektora Biblioteki Narodowej — Michała Jagielly i ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnika Japonii w Polsce — Shunichi Sato. Wystawa była udostępniona publiczności do 25.09. br. (J.CH.)



### Günter Grass — tegorocznym laureatem literackiej Nagrody Nobla

● 30 września 1999 r. Szwedzka Akademia w Sztokholmie ogłosiła, że tegorocznym laureatem literackiej Nagrody Nobla (przynajmniej za całokształt twórczości) został Günter Grass, pisarz znany, lubiany i chętnie czytany. W uzasadnieniu decyzji napisano m.in., że jego „przepojone czarnym humorem opowieści portretują zapomniane oblicze historii”, a najśłynniejsze dzieło — *Blaszany bębenek* otworzył w 1959 r. nową dekadę literatury niemieckiej. W lipcu 1999 r. pisarz wydał zbiór krótkich opowiadań ilustrowanych własnymi akwarelami (jest także plastykiem) pt. *Moje stulecie*, który to zbiór miał — jak się wydaje — znaczący wpływ na decyzję. Umieszczone w nim teksty odtwarzają odmienne punkty widzenia na historię XX w. ludzi z różnych grup i sytuacji — np. niemieckiego faszysty, liberała, prostej kobiety, wreszcie samego autora.

Czytelnicy i krytycy cenią Grassa za odnowienie tradycji wielkiej epiki, barwnej i żywej. Szczególnie bliski jest nam — Polakom, jako że urodził się 16.10.1927 r. w Gdańsku, w rodzinie kaszubsko-niemieckiej. Od 1993 r. jest także honorowym obywatelem tego miasta. (M.K.)



### ZAPROSILI NAS...

- Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, WBP w Olsztynie, Zarząd Gminy Jonkowo na międzynarodową konferencję „Biblioteki publiczne jako centra kultury i informacji” w Olsztynie/Stare Jabłonki 29.09-1.10.1999 r.
- Jan Rodzim — prezes Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, Janusz Gmitk — przewodniczący Rady Nadzorczej LSW na uroczyste obchody 50-lecia LSW. Warszawa 21.09.1999 r.
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie na otwarcie wystawy „Józef Korpała — bibliotekarz — uczonec” w siedzibie Biblioteki przy ul. Rajskiej 1, 13.10.1999 r.
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach i Zespół Państwowych Szkół Plastycznych w Kielcach na sesję z okazji Roku Słowackiego pt. „Do poezji mam, jak sądzę, prawo”. 4-5.10.1999 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Wydawców* na spotkanie z Wydawnictwem Literackim 5.10.1999 r.
- Wystawcy oraz Międzynarodowe Targi Pomorza i Kujaw w Toruniu, Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu na **Targi Wydawnictw, Poligrafii i Wyposażenia Bibliotek** pt. „Świat Książek” 2-5.10.1999 r. Patronat Medalny: „Magazyn Literacki”, „Gazeta Pomorza”, Radio Toruń.
- Pearson Education Polska oraz Agencja PRS na uroczyste spotkanie dziennikarzy poświęcone prezentacji nowego „Słownika Angielsko-Polskiego i Polsko-Angielskiego” opublikowanego przez Wydawnictwo Longman (Międzynarodowa Grupa Medialna Pearson) 7.10.1999 r.
- Ambasada Republiki Argentyny, Fundacja Argentyńska, Biblioteka Narodowa w Warszawie na otwarcie wystawy zorganizowanej z okazji 100. rocznicy urodzin argentyńskiego poety i pisarza Jorge Luisa Borgesa 13.10.1999 r.
- Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy — Biblioteka Główna na wystawę poświęconą Fryderykowi Chopinowi — w związku z przypadającą w tym roku 150. rocznicą śmierci 18.10.1999 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Jerzym Ficowskim 26.10.1999 r.

*Dziękujemy*

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy  
zmarłą 29 października 1999 r.

Panią  
**AGATĘ BIELAWSKĄ**

dyrektora Departamentu Szkolnictwa Artystycznego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego — rzeczniczka unowocześniania kształcenia bibliotekarzy w Polsce, autorkę artykułów.

*Redakcja i Komitet Redakcyjny „Poradnika Bibliotekarza”*

Ukazuje się od maja 1992 r.

# Notes

wydawniczy

**W każdym numerze:**

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słychać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

**Uwaga! Promocja!**

Wszystkim, którzy już dziś zamówią całoroczną prenumeratę

„Notesu Wydawniczego” oferujemy specjalny rabat:

Cena rocznej prenumeraty (11 numerów) wynosi 100 zł,

zatem **otrzymują Państwo 1 numer gratis!**

Przypomniamy, że cena pojedynczego numeru nabytego w księgarni wynosi 10 zł + marża księgarska.

W promocji, za 11 numerów płać państwo tylko 100 zł!

oferujemy prenumeratę i reklamę

**MIESIĘCZNIK  
WYDAWCÓW,  
KSIĘGARZY,  
BIBLIOTEKARZY,  
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH  
ZAINTERESOWANYCH  
RYNKIEM KSIĄŻKI**

**Adres redakcji: 00-849 Warszawa, ul. Pereca 13/19 m 713;**  
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

tel./fax (0-22) 624 84 24

## Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
Ukazuje się od roku 1949

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 822-43-49, 0604-132-264

Sekretarz redakcji: Małgorzata KISIŁOWSKA tel. 0602-343-267

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK 827-52-96

Projekt graficzny okładki i piktogramów: Agata LIPNICKA

**Współpracują z redakcją:** Lucjan Biliński, Grażyna Bilka, Lidia Bit, Lidia Błaszczuk, Ewa Gruda, Bogdan Klukowski, Stefan Kubów, Krystyna Kuźmińska, Elżbieta Barbara Zybort

**Komitet Redakcyjny:** Józef Lewicki (przewodniczący), Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Mirosława Majewska, Wojciech Szymonowski, Ryszard Turkiewicz

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel./fax 827-52-96  
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

Papier offset. kl. III, 70 g. B1. Skład, łamanie, druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa PAN,  
00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8, tel. 628-87-77, ISSN 0208-4333. Indeks 352624

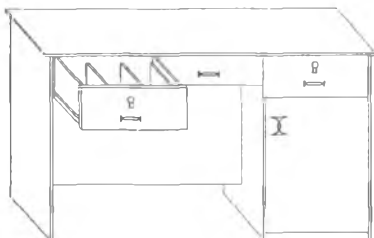
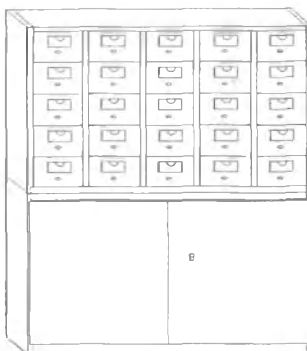


## SoftMaster

40-555 Katowice ul. Rolna 43  
(032) 203-13-05, tel/fax (032) 202-33-95

Bezpośredni wykonawca  
drewnianych mebli  
bibliotecznych oferuje:

- ☞ Szafki katalogowe
- ☞ Lamy biblioteczne standardowe  
i z szufladami na prowadnicach
- ☞ Regaly typowe i ekspozycyjne



*Producent uwzględnia  
indywidualne życzenia  
klienta w zakresie  
wymiarów i kolorów mebli.*

## Folia samoprzylepna do oprawy książek

Wymiary rolki (m x cm)	Cena rolki
25 x 24	66,43
25 x 26	69,47
25 x 28	74,03
25 x 30	77,89
25 x 35	91,98
25 x 40	104,27
25 x 45	115,19

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ  
Ceny brutto w PLN, nie zawierają kosztu przesyłki

### DANTEKS

Zamówienia:

tel. (0-61) 861-87-67, fax (0-61) 861-88-31  
60-195 Poznań, ul. Szeherazady 32  
E-mail: afrackowiak@dantek.com.pl



**GROPIUS**  
**druki**

**biblioteczne**

oferujemy także:  
karty przekładkowe  
z kartonu i PCV  
tabliczki  
informacyjne  
inne...



obsługujemy cały kraj (dostawa gratis)  
i liczymy na dobrą gramaturę układ włókien itp.

CZEKAMY NA TELEFONY - CHĘTNIE ODPOWIEMY NA WSZELKIE PYTANIA

Warszawa, ul. Warecka 11 lok. 40  
tel./fax 0 22 827 69 27 tel. kom. 0 602 322 702 e-mail: [gropius@infinite.com.pl](mailto:gropius@infinite.com.pl)

## METALOWE AKCESORIA BIBLIOTECZNE

PODPARCIA DO KSIĄŻEK  
różne rodzaje i wielkości

ROZDZIELACZE  
alfabetyczne i tematyczne

zadzwoń po  
bezpłatną ofertę

metalowe akcesoria na indywidualne zamówienie

Maj i Tabor SC  
ul. Stroma 26  
41-200 Sosnowiec

tel.: 0-32 / 269 30 63  
0-603 / 66 22 26

# 3 odmiany komputerowego systemu

## LIBRA dla bibliotek:

**Posiada wszystkie  
moduły niezbędne  
w bibliotece**

Bezpłatnie  
udostępniamy  
zainteresowanym  
bibliotekom  
pełną wersję  
systemu LIBRA  
na dwutygodniowy  
okres próbny

**NOWA SIEDZIBA:  
81-340 Gdynia  
ul. Hryniewickiego 10  
tel./fax (058) 661 15 83  
tel./fax (058) 620 39 53  
e-mail: mol@mol.com.pl**

- **PUBLICZNYCH**
- **PEDAGOGICZNYCH**
- **FIRM**

**MOL** 

**Sp. z o.o.**



**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN****poleca:**
**Alexander Alisch, Andrzej Wojtala**  
**NIEMIECKO-POLSKI SŁOWNIK TEMATYCZNY. EKONOMIA**

 Wyd. I, słownik. ark. wyd. 20, brosz., 14,3x20,5 cm  
 ISBN 83-01-12923-9

Ekonomiczny słownik tematyczny jest dużą pomocą leksykograficzną i dydaktyczną dla tych, którzy chcą poznać słownictwo z tej dziedziny, a także potrzebują pomocy językowej z racji wykonywanego zawodu lub w trakcie studiów, w kontaktach handlowych, podczas targów, konferencji itp. Jasny i logiczny układ słownika pomaga lepiej opanować i wykorzystać terminy oraz szybciej je odszukać. Słownictwo ze wszystkich działów ekonomii zostało przedstawione w sposób uporządkowany, zgodnie z częstotliwością występowania i użycia w kontaktach handlowych. Liczne przykłady z tekstów fachowych i prasy ekonomicznej podnoszą walory dydaktyczne książki.

**Christine Beckers, Bigby Brett, Susan Lawrence**  
**TWOJE TESTY. JĘZYK ANGIELSKI**

 Wyd. 1 ks. pom., ark. wyd. 15, brosz., 11,5x16,5 cm  
 ISBN 83-01-12934-4

Zbiór 420 testów (razem 6000 pytań testowych z odpowiedziami) na każdy poziom nauki od początkującego do zaawansowanego. Zawiera testy gramatyczne i leksykalne, bardzo różnorodne pod względem metodycznym i zróżnicowane poziomem. Przydatny do wszelkich powtórek przed egzaminami oraz do kontroli zdobytej wiedzy. Testy przygotowane zostały przez autorów angielskich specjalnie dla osób uczących się języka angielskiego jako obcego. Zawarty w książce materiał jest opracowany solidnie, zgodnie z obowiązującymi zasadami dydaktycznymi.

**Edward Białek, Ewa Hubicka-Kot**  
**DEUTSCH FÜR LERNER UND LEHRER**
**Przewodnik dla zaawansowanych**
**Tom I — Teksty i ćwiczenia**
**Tom II — Przewodnik leksykalno-gramatyczny**

 Wyd. 1 podr. ak., ark. wyd. 37, brosz., 16,5x24 cm  
 ISBN 83-01-12913-1

Podręcznik jest kompendium zawierającym nowoczesne słownictwo z różnych dziedzin życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Przybliżając leksykę i gramatykę języka, informuje zarazem o ważnych aspektach rzeczywistości krajów niemieckojęzycznych. Materiał leksykalny opracowany jest według zasad nowej zreformowanej ortografii niemieckiej. Książka ma służyć jako podręcznik gramatyki w ujęciu tabelarycznym, mini słownik walencyjny czasowników, przymiotników i rzeczowników, zestaw testów gramatyczno-leksykalnych wraz z kluczem. Składa się z dwu części: ćwiczeniowej i powtórzeniowej.

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN**

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

**WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.**

Dział Dystrybucji Wysyłkowej Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel. 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,  
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**